Ner 9. Kraków, 13 Stycznia — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 12 stycznia.

Rozwiązanie się Zgromadzenia narodowego w Wersalu przyjęła Francya, jak się domyślać łatwo było, z wielkim spokojem, nawet z obojętnością. Rzeczywisty bowiem ruch stronnictw zamykał się niejako w łonie tego Zgromadzenia. Ktokolwiek zwiedzał Francyą w końcu roku przeszłego, mógł się dostatecznie przekonać, że rozdział stronnictw na partye, koła, które zażartą walkę w obradach z sobą wiodły, istniał tylko w samem Zgromadzeniu i prawie żadnych nie miał w samym kraju korzeni. Nikomu we Francyi ani na myśl nie przyszło powiedzieć, że należy do partyi lewego lub prawego środka, do lewicy republikańskiej lub do umiarkowanej prawicy legitymistycznej. Były to partye parlamentarne i nic więcej, ale gdy istniała tylko jedna Izba i miała najwyższą władzę, rozdział ten i spory ztąd wynikłe wpływały bardzo szkodliwie na organizacyę, której tak gwałtownie społeczność francuska potrzebuje.

W Francyi przedstawiały się tylko dwa rzeczywiste stronnictwa, działające jako takie, to jest bonapartystowskie i republikańskie. Legitymistyczne czyli monarchiczne istniało zapewne i istnieje, ale okazało dowodnie, iż stronnictwem politycznem w całem znaczeniu tego wyrazu nie jest, i dla tego właśnie, że nie umiało czynności swojej rozwinąć, popadło w odcienia teoretyczne i idei monarchicznej tak silnie w społeczności francuskiej zakorzenionej, nie zdołało tryumfu zapewnić. Czyny tego stronnictwa, jeżeli jakiemi się odznaczyło, przekonać musiały wszystkich, zwłaszcza przy końcu, że stronnictwo to abdykowało ze znaczenia, jakie mu wszyscy z razu przypisywali. „Szwoleżery“ łącząc się z lewicą republikańską, aby tylko rojalistów umiarkowanych czyli tranzakcyjnych do senatu niedopuścić, jak znów orleaniści, którzy dopuścili tej potwornej koalicyi i ograniczyli się tylko na wotowaniu w mniejszości bez najmniejszego rezultatu, złożyli jedni i drudzy świadectwo, że roli czynnego stronnictwa we Francyi odgrywać nie mogą lub nie umieją. Listy książąt orleańskich Aumale i Joinville odmawiające wszelkiej kandydatury na przyszłość, a objawiające tak wyraźnie niemożność monarchiczną, były jakoby deklaracyą abdykacyi stronnictwa orleańskiego. Z całego tego legitymistycznego ruchu we Francyi, czyli raczej w Zgromadzeniu narodowem od chwili zebrania się w Bordeaux, jeden tylko hr. Chambord pozostał nietkniętym, nie abdykował, bo abdykować nie może, nie zrobił ustępstwa, bo zasada, którą reprezentuje ustępstw żadnych nie dopuszcza, nie łączył się z żadnem stronnictwem, bo tylko na zasadzie czystej prawowitości mógł być królem, uchował przeto zasadę nietykalną i pozostał jak był reprezentantem legitymizmu we Francyi, ale tylko jako zasady. a nie jako stronnictwa.

To wszystko co mówimy, nie wyklucza wcale, aby we Francyi nie miało być bardzo silnem stronnictwo zachowawcze, lecz nie jako stronnictwo, ale jako usposobienie większości. Jest opinia zachowawcza we Francyi, stronnictwa nie ma. Każdego zwiedzającego Francyę w ostatnich czasach uderzyć musiał ten całkiem nowego rodzaju konserwatyzm, który się we wszystkich objawiał stronnictwach, nawet odcieniach, a który na tem zależał, aby z wielkiem zadowoleniem widzieć, że prezydent rzeczypospolitej marszałek Mac-Mahon ma za sobą armię i na niej polegać może. Bo faktem jest niezawodnym, że marszałek bardzo mało liczy stronników, że oddając sprawiedliwość jego zaletom, rzadko bardzo spotkać można prawdziwego jego prezydentury zwolennika. Nie dopisuje on zdolnościami politycznemi, które rzeczywiście nie są u niego całkiem na równi z przymiotami charakteru. Ale konserwatysta francuski cieszy się z tego, że prezydent rzeczypospolitej czyli władza wykonawcza ma za sobą siłę zbrojną, że może na nią liczyć, a tem samem jest w stanie utrzymać porządek publiczny, to jest *status quo* takie, jakie sobie Francya legalnie dać zdoła.

Jakie zaś jest to *status quo*, na które się zdobyło Zgromadzenie narodowe, okazuje konstytucya całkiem prowizoryczna, zastrzegająca sobie tę cechę, i słusznie, albowiem zawiera sprzeczności i niekonsekwencye, które długo utrzymać się nie dadzą, a lepiej żeby ustąpiły sposobem legalnym, przez rewizyę konstytucyjną, aniżeli gwałtownym przez rewolucyę lub przez burzliwe usiłowania. Wiele też w tej mierze zależyć będzie od składu senatu i Izby deputowanych, do których to ciał wybory obecnie zajmują Francyę. Prawdziwą czynność rozwiną pod tym względem niezawodnie dwa stronnictwa, o których powiedzieliśmy wyżej. Jaki zaś nacisk będzie konserwatystów, do których naturalnie i legitymistów głównie policzyć należy, nie łatwo przewidzieć. Życzyć wypada, aby mógł być jak największym. W takim bowiem tylko razie skład tak senatu, jak Izby deputowanych mógłby dawać rękojmię dalszego w organizacyi postępu i szczęśliwie kiedyś przeprowadzonych zmian, któreby pozwalały Francyi wyjść z ciągłego prowizorycznego stanu; dopóki bowiem w nim pozostanie, trudno pomyśleć dla niej o stanowisku godnem tego narodu, a tak pożądanem dla polityki całej Europy.

Tracić jednak nadziei w tym względzie nienależy już dla tego samego, że jakkolwiek poniżona wśród mocarstw europejskich, imponuje jednak Francya zawsze swem bogactwem, którego źródła nie tylko się nie wyczerpują, lecz przeciwnie wzrastają. Owo bogactwo Francyi ma zapewne także i ujemną stronę, jeżeli się szybkiej organizacyi w społeczności francuskiej pragnie. Daje ono bowiem pewność Francuzom, któraby ich zawieść mogła, że przetrwają najgorsze eksperymenta oraz argument ten, że Francya jest tak bogatą, iż może tę lub inną katastrofę wytrzymać, daje się niestety często we Francyi słyszeć. Lecz z drugiej strony można uważać w tem bogactwie środek jakby opatrzny do utrzymania Francyi, zdolnej zawsze do spełnienia nałożonych jej przeznaczeń w ludzkości, skoro pomimo wszelkich klęsk ma w sobie siłę, której nawet ci, co ją pognębili, zazdrościć jej muszą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 stycznia.

(J. H.) Po trzytygodniowej przerwie Izba niższa Rady państwa dziś znów rozpoczęła swe posiedzenia. Na porządku dziennym stały przedmioty mniejszej wagi. Załatwiono po większej części czynności bieżące. Na początku posiedzenia prezes Izby Dr Rechbauer wspomniał o śmierci deputowanego Leonarda Wężyka, a Izba przez powstanie dała wyraz współczucia.

Minister skarbu oznajmia, że ustawa skarbowa na rok 1876, tudzież ustawa emerytalna jak niemniej ustawa dotycząca niektórych zmian ustawy o regulacyi podatku gruntowego, otrzymały sankcyę cesarską. Minister handlu zaś wnosi projekt ustawy względem fuzyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z kolejami Albrechta, Dniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską.

Sąd powiatowy w Raudnitz żąda przyzwolenia Izby do wytoczenia śledztwa karnego deputowanemu księciu Jerzemu Lobkowitzowi na zasadzie wniesionej przeciw temuż skargi prywatnej przez dep. do sejmu czeskiego Ciżeka, z powodu, że książę Lobkowitz w mowie mianej przed wyborcami znieważył stronnictwo młodoczeskie, przemawiające za braniem czynnego udziału w Radzie państwa, podsuwając temuż stronnictwu egoistyczne zamiary. Równe żądanie o pozwolenie wytoczenia śledztwa karnego przeciw dep. Klinkoschowi wniósł sąd powiatowy w Mattinghofen z powodu przekroczenia z § 496 (publiczne obelgi) U. K. Obie prośby wraz z niektóremi ustawami, których pierwsze czytanie odbyto, jako to ustawy o reorganizacyi władz sanitarnych, o taryfach maksymalnych na kolejach i ustawy o zarazie księgosuszowi, przydzielono odpowiednim komisyom.

W dalszym ciągu dep. Dubsky zdawał sprawę o ustawie rekrutacyjnej, którą jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Na końcu posiedzenia wszczęła się dłuższa dyskusya nad rezolucyami wniesionemi do budżetu na rok bieżący, które również przyjęto prawie bez zmiany. Następne posiedzenie w czwartek.

Wiedeń 11 stycznia.

(R.) Rząd musi być pewnym pomyślnego rezultatu rokowań rozpoczętych z rządem węgierskim, skoro *Polit. Corr.* już po raz drugi w sposób tak stanowczy wystąpiła przeciw alarmującym wieściom. Tajemnicę, jaką postanowiły zachować oba rządy — jak mówią — na życzenie hr. Andrassego, łatwo wytłómaczyć obawą, aby dyskusya dziennikarska roznamiętniona nie wpłynęła bądź na postawę obu parlamentów, bądź też samychże gabinetów. Powoli jednak zaczyna prawda na wierzch wychodzić, albowiem dzisiejsza *Nowa Presse* podaje niektóre szczegóły, mogące być zgodne z prawdą. Podług tego pisma nastąpiło w Peszcie porozumienie w sprawie traktatu handlowo-cłowego, również i w sprawie bankowej, w której ocalała wprawdzie jedność pieniędzy, ale kosztem daleko sięgających koncesyj na korzyść Węgrów. Przypominamy w tej mierze projekt rozdziału banku narodowego na dwie części, t. j. na dwie dyrekcye zupełnie równouprawnione w Wiedniu i w Peszcie, z kuratorem na czele obu dyrekcyj. Jeżeli porównamy dzisiejsze usposobienie dzienników tutejszych we wszystkich tych kwestyach z hałaśliwem zachowaniem się prasy przed tygodniem w czasie obecności ministrów przedlitawskich w Buda-Peszcie, ta różnica musi każdego uderzyć. Wówczas dzienniki groziły tłumną interpelacyą ze strony Izby deputowanych, teraz zaś *Nowa Presse* i *Fremdenblatt*, dwa pisma nader wpływowe w Wiedniu, nalegają na Radę państwa, aby naśladowała milczenie rządu i również zachowała milczenie.

Gabinet zobowiązał się do milczenia — mówią dzienniki — a zatem milczeć musi, na cóż więc przydadzą się interpelacye, na które rząd niemoże teraz odpowiedzieć. Wzywają więc Izbę, aby solidarnie stanęła po stronie rządu, aby uzbroiła się w cierpliwość, aż rząd skończy swą akcyę i sam udzieli wyjaśnień. Tak samo postępuje i sejm węgierski. Wątpić nie można, że Rada państwa pójdzie za temi wskazówkami dziennikarskiemi, zwłaszcza jeżeli deputowani w ustnych pogadankach z ministrami zaspakajające uzyskają wyjaśnienia.

Równie pomyślną przyszłość rokują zewsząd projektowi reform, wypracowanemu przez hr. Andrassego. Jedne mocarstwa, podpisane na traktacie paryskim, już przyłączyły się do tego projektu, inne zapewne wkrótce przychylą się, niewątpliwie i Anglia. Rozchodzi się tylko o opinię Turcyi i powstańców. Sytuacya przedstawia się nader pokojowo tylko na przypadek, jeżeli obie strony walczące zgodzą się na propozycye hr. Andrassego. Jeżeli bowiem tylko jedna strona nie przystanie, rozpocznie się dopiero epoka zawikłań w Turcyi. To jest powszechne zdanie. Wśród tych okoliczności ciekawym jest artykuł w *Wehrzeitung*, organie wojskowym, który dowodzi, iż Serbia, Czarnogóra wraz z krajami, które chwyciły za broń, same dadzą radę Turcyi, bez wszelkiej pomocy obcej.

Utrzymuje się pogłoska, że były ambasador niemiecki w Petersburgu ks. Reuss ma zostać zastępcą jenerała Schweinitza we Wiedniu. Byłoby to wielkie wyszczególnienie dla Wiednia, wiadomo bowiem, że ks. Reuss dla tego tylko opuszcza Petersburg, ponieważ ks. Weimarski, teść jego, nie życzył sobie, aby ks. Reuss nadal pełnił obowiązki ambasadora u dworu obcego.

Dziennik Polski raz już przecież powinien dać spokój ustawie propinacyjnej. Wkrótce przekona się, że mylne miał informacye.

Rzym 7 stycznia.

Wśród wątpliwej ciszy rok nowy się rozpoczął. W rządzie znać pewną niedecyzyę, niepewność, w Kwirynale nudy i pustki, a w mieście wielki brak cudzoziemców. Nawet oficyalne towarzystwo, które lubi się bawić i chce Europie pokazać, że Rzym pod nowemi rządami wesół, szczęśliwy i zadowolniony, nie łudzi się nadzieją ożywienia stolicy i nie ma nawet ochoty trudzić się nadaremnemi wysileniami. Sławny rzymski karnawał stracił wszelki urok dla bardzo prostej przyczyny, że lud rzymski, który pozostał wierny Papieżowi, nie bierze w nim udziału. Tego rodzaju zabaw sztucznie stworzyć nie można, a komitet, który się zawiązał, by im dawną świetność przywrócić, niewątpliwie wyda dużo pieniędzy, zdobędzie się na jakieś kosztowne przedstawienie uliczne, ale nie wleje wesołości i zapału w ludność, przygnębioną bardzo ciężkiemi podatkami. Przed pięciu laty osobnym dekretem *giunta* rewolucyjna zniosła była wyścigi koni puszczonych wolno na *Corso*, ulubioną karnawałową zabawę rzymską, jako „barbarzyńską upodlającą i niegodną z dzisiejszemi pojęciami humanitarnemi“. Dzisiaj nie wiedząc jak sobie poradzić, by ściągnąć liczniejszą publiczność, nowym dekretem te same wyścigi przywraca.

Mniejsza o karnawał, ale w łonie rządu tak samo jak w salonowem kwirynalskiem towarzystwie znać jakieś zniechęcenie i obawę przyszłości, chociaż królestwu znikąd niebezpieczeństwo nie grozi. Do tej chwili nie wiadomo, czy ze świątecznemi wakacyami parlamentarna sesya zamknięta, czy też dalej obradować będzie. Podobno nie zapadła jeszcze pod tym względem decyzya, lecz zdaje się, że nowa sesya rozpocznie się w lutym lub marcu kilku ważnemi projektami nowych praw, mową tronową i zwykłym uroczystym ceremoniałem. P. Minghetti znajduje się w trudnem położeniu. Ostatnie obrady ciągnęły się powoli, leniwo, trzecia część zaledwie deputowanych brała w nich udział, gabinet słabo był popierany przez własne stronnictwo, a utrzymanie się u władzy winien jedynie niezgodzie panującej w łonie lewicy. Nie jest on wcale pewny zwycięstwa podczas nowej sesyi i nim złoży w izbie projekta nowych ustaw, musi się dobrze wprzódy obliczyć z własnemi siłami. Podobno p. Vigliani nie chce się wystawiać na niepewne losy walki parlamentarnej i zawczasu pragnie wypoczynku. Bez jego pomocy jeszcze trudniej byłoby utrzymać się gabinetowi.

P. Minghetti nie odda jednak dobrowolnie steru rządu w obce ręce, lubi on bardzo władzę, chętnie przewodniczy ministeryum i z prawdziwą rozkoszą opiekuje się losami królestwa. Należy do optymistów, widzi przyszłość zawsze w różowych kolorach, i zadawalnia się łatwo małemi sukcesami. Nie jest to bynajmniej mąż stanu, chociaż mu na chytrości, i giętkości włoskiej a nawet rutynie bynajmniej nie brak. Przekonany jednak, że jest jedynym spadkobiercą politycznym hr. Cavoura, pragnie odegrać ważną rolę w trudnych okolicznościach. Gdyby zachmurzyło się w Europie, a Wschód wywołał komplikacye na Zachodzie, dzisiejszy prezes gabinetu bynajmniejby się ich nie przestraszył, owszem z radością może widziałby władzę w swem ręku i odpowiedzialność złożoną na swe barki. W gruncie p. Minghetti jest politykiem lekkomyślnego charakteru i byłoby mu dziwnie nie na rękę ustąpić z ławy ministeryalnej przed wiosną, która może sprowadzić niespodziewane zawikłania w Europie. Osobiste usposobienia prezesa gabinetu przy różnych innych zewnętrznych, mniej lub więcej ważnych powodach, nie mało wpływają na losy przyszłej parlamentarnej sessyi. To jednak pewna, że p. Minghetti uczyni raczej znaczne ustępstwa opozycyi, niżeli się poda do dymisyi.

Od lat dziesięciu nie było może gabinetu tak bezbarwnego, jak dzisiejszy, a jednak tak długo na swem trwającego stanowisku. Nie było podobno w Królestwie gabinetu mniej popularnego w obozie liberalnym, a słabszą od dzisiejszej spotykającego opozycyę. Dużo naraz przyczyn składa się na to niezwykłe położenie. Ogólne zniechęcenie do nowych instytucyj, niewiara w ich trwałość z jednej strony, a z drugiej niepewność losów europejskich i niepokój panujący na całym Zachodzie od ostatniej wojny, to jest od rozbicia równowagi politycznej, są naturalnemi sprzymierzeńcami dzisiejszego gabinetu. Głównie jednak przyczynia się do jego życia rozbrat zupełny i niezgoda w obozie opozycyjnym. Lewica składa się teraz już nie z dwóch, ale z trzech stronnictw. Obok nieprzejednanych stoi dawna partya opozycyi konstytucyjnej z nowym odcieniem stronnictwa, chcącego koniecznie stanąć u władzy nawet z zaparciem się w części dawnych swych przekonań. Rozdzieliły się więc siły. *La Capitale*, *la Ragione*, wypierają się nowego organu tak zwanej lewicy królewskiej *Il Bersagliere*, a organa urzędowe parlamentarnej opozycyi *Il Diritto* i *Popolo Romano* stoją zupełnie na uboczu. Dopóki żył Ratazzi, dopóty lewica była silnie zorganizowana działała wspólnie, trzymała się jednego stałego programu, dwa razy dostała się do steru rządu. Jej przywódca nietylko posiadał energię i wiele zdolności, ale należał do osobistych doradców króla, a można nawet powiedzieć należał do jego przyjaciół. Przez żonę miał stosunki i wpływy w Paryżu, w chwili gdy Paryż był wyrocznią polityki europejskiej. Następca Ratazzego p. Depretis, chociaż wysłużony weteran walki parlamentarnej, nie umiał nigdy zająć stanowiska swego poprzednika i w udyscyplinowanej jedności utrzymać różnorodnych elementów opozycyi. Jest to już człowiek stary, zmęczony, dobry mówca, ale nie dyplomata i nie trybun, bez silnej woli, bez charakteru potrzebnego na przywódcę krnąbrnych i hardych zastępów lewicy. Opozycya złożona łatwo mogłaby obalić gabinet, ale tymczasem do zgody przyjść nie może. Zwołuje sesye na których się kłóci i pracuje dla rządu. Tymczasem w pałacu Cafarelli stracono widocznie nadzieję użycia jej ze skutkiem, bo poselstwo niemieckie przycichło od kilku miesięcy i podczas całej parlamentarnej sesyi nie dało znaku życia.

Często zwracam waszą uwagę na Egipt, gdyż w kołach politycznych zajmują się tu bardzo jego przyszłością. Przed czterema dniami wyjechał ztąd do Kairu były minister Scialoja, a chociaż misya jego ma niby na widoku jedynie handlowe projekta, to jednak nie jest bez związku z kwestyą wschodnią, równie nad Nilem jak nad Bosforem rosnącą z każdym dniem w znaczenie. Upadek Nubara paszy jest bardzo ważny, ale już od tygodnia jak przewidywano go tutaj, a gdy wice król zdawał się zwracać ku Francyi, postanowiono wysłać do Aleksandryi

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

III.

Jeżeli godność szlachecką należy uważać nie tylko w znaczeniu ziemskich posiadłości, ale co jest ważniejszem w znaczeniu uczęstnictwa w sprawach publicznych kraju lub ojczyzny; w znaczeniu takiem jak było w Polsce, gdzie szlachcic bywał posłem, deputowanym, radził o sprawach publicznych, miał wstęp do króla, a nawet osądzał i królów swoich; to takiej szlachty w tej najdawniejszej epoce do XIV wieku nie było na Rusi. Każdy bowiem ruski książę był absolutnym i niedopuszczał nad sobą czuwania: wypływało to właśnie z samych przyczyn przybycia tych ruskich książąt w strony kijowskie, o czem mówiliśmy pierwej.

Stanowisko szlachty w Polsce było wielkiego znaczenia, wyrabiało się wiekami, ale nie było bez tradycyj i bez uprzednich, wstępnych do tego miejscowych przygotowań! W epoce bowiem poprzedzającej przed pojawieniem się szlachty na polityczną widownię, w epoce pierwszych Piastów; wszelkie uczęstnictwo w sprawach publicznych mieli u nas chłopi i wiece. Sami chłopi rządzili krajem, mieli głos, radę, uczestniczyli we wszystkich naradach, jak to widzimy w dziejach przedhistorycznych, kiedy się Polska zawiązywała dopiero. Wybór Piasta nastąpił w skutek chłopskiej narady; a przed tem jeszcze tem bardziej chłopi musieli mieć wpływy na wszystkie sprawy krajowe.

W krajach nad Dnieprem było tak samo, bo i tam ciż chłopi mieli i swoje chłopskie wiece i swoje rządy i swoje publiczne chłopskie narady; ale to wszystko trwało tylko do IX wieku, to jest do przyjścia z za morza Rusinów. Za przybyciem Rusinów już wszystkie chłopskie nad Dnieprem, autonomiczne czynności i prawa zaczęły ustawać, jak to w uprzednim już wykazaliśmy opisie.

Ale o ile w Polsce, po chłopskim ludowym peryodzie, nastąpił peryod szlachecki, w którym już sama tylko szlachta zastąpiła chłopów w używaniu praw i przywilei; o tyle nad Dnieprem po tym ludowym i gminnym okresie, nastąpił peryod Rusinów, którzy nie tylko zastąpili lud w sprawach publicznych i politycznych; ale nowe i niebywałe dotąd zaprowadzili zwroty i systematy w rządzeniu krajem, zwroty, które się z duchem miejscowym słowiańskim nie zupełnie zgadzały.

Podzieliwszy kraj cały na części oddali je różnym książętom Ruskim, którzy absolutnie niemi rządzili; tak, że dzisiejsze Wołyń, Podole i Ukraina stanowiły jakby osobne i samodzielne państwa rządzone osobnymi książętami. Ciągłe książęce napady i wojny prowadzone pod pozorami najbardziej rozmaitemi, najczęściej bez żadnych politycznych planów, ale z namiętności, z gniewu, z dumy, z chęci wzbogacenia się, tak osłabiły kraj cały i w taki wplątały go chaos; że zbrodnie tychże ruskich książąt, ich ciągłe pomiędzy sobą najzaciętsze i najkrwawsze walki, sprowadziły jakby karę, napad Mongołów.

Mongoły rzec można byli aborygenami Europy, mieszkali nad Wołgą koło Kazania i niżej około morza Czarnego: już za Nestora pokazywali się oni pod różną nazwą Pieczeniegów, Połowców itd. ale jako plemie turańskie i koczujące zmieniali siedliska, a uwijając się wszędzie po wielkich obszarach krajów na wschodzie Europy, szukali zdobyczy.

Cel ich był tenże sam prawie co i pierwszych książąt ruskich: rozbój i wzbogacenie się! To też kiedy urośli w potęgę, porozumiawszy się z sobą, napadli na książąt ruskich i cały kraj nad Dnieprem zabrali na swoją korzyść. Okres panowania Mongołów jest niejasny, zamglony: wiemy, że obciążali kraj cały podatkami, że ruskich książąt trzymali jako hołdujących sobie i w takich trzymali ich karbach zależności, że każdy ruski książę był tylko dłużnikiem i sługą Mongołów. Prócz tego Mongołowie wziąwszy w kluby książąt zniszczyli kraj cały, popalili cerkwie, monastyry, wsie, miasta; tak, że kraj cały wyglądał pustką; co tylko było uczynione dla prawosławia lub dla rodzin książęcych w epoce Nestora, to wszystko znikło. Ruscy książęta uciekli, rozproszone ich wojska odważne i bitne, wyćwiczone dobrze w nieustannych napadach wprawdzie nie znikły do szczętu; straciwszy tylko swych książąt jako przewodników i wodzów; małemi oddziałami kryją się na porohach Dnieprowskich, w dzikich ustronnych i niedostępnych miejscach, gdzie może zastają inne dawniejsze wojskowe drużyny i dają początek sławnej późniejszej Zaporozkiej Siczy.

Jak wyglądali ruscy książęta w owej epoce, nietrudno dać sobie wyobrażenie: z serbska — tatarsko-mongolsku; mając albowiem ciągłe stosunki z Mongołami i jeżdżąc do Ordy jako do głównej stolicy swych krajów, musieli przyjąć niektóre zwyczaje i mody mongolskie; tak dla ujęcia sobie tychże Mongołów, jak również dla politycznych powodów. Bo trzeba przyznać, że to niewolnicze i ciche ugięcie karków przed Mongołami, było ze strony Rusi krokiem bardzo politycznym, nie każdy się na to zdobędzie.

Los ludu i chłopów w tymże mongolskim okresie nie zmienił się na lepsze; to co było przed IX stuleciem wyrobione wiekami, znikło, przepadło; a nowy azyatycki porządek nic im pomyślnego nie przyniósł.

Nadeszły wiek XIV położył koniec nieszczęściom krajowym, Litwa i kraje nad Dnieprem łączą się z Polską na warunkach tak korzystnych, że sam duch czasu w całej ówczesnej Europie nie mógł się nigdzie zdobyć na podobne pojęcia i myśli. Barbarzyńska Litwa i barbarzyńska Ruś cała, łączą się z Polską jako równi z równymi i wolni z wolnymi. Wszyscy ruscy książęta straciwszy wzór swój, Serbię, od której zapożyczali zwyczaje i instytucyę, zbliżają się do Polski, otrzymują od niej potwierdzenie dawnych tytułów i godności, tych wszystkich tytułów przy których ich Polska w XIV wieku zastała. A nie tylko książęta, ale wojewodowie, namiestnicy, starostowie i cały stan średni też same otrzymuje prawa. Polska zachowuje dla nowozłączonych tych krajów całą odrębność, uważa je jako Zjednoczone Stany; daje impuls do utworzenia wolnych i niezależnych instytucyj trybunałów, sądów, ratuszów, magistratów, wprowadza prawa, statut litewski i inne; a całą tylko ma z przyłączonych tych krajów pociechę, że Ruś i Litwa wraz z Polakami idą na wojnę bić się z Moskalem, Tatarem, Turkiem.

Chwila przyłączenia się Rusi z Polską stanowi ważną epokę. Ruś się odradza lub zmartwychwstaje na nowo: wszystkie jej stany społeczne są powołane do urządzenia się wewnętrznie, do zorganizowania całej machiny krajowej; czego ani przed Mongołami ani dawniej nie było. W tej epoce, którą nazwiemy epoką polską, tworzy się prawdziwa i rzeczywista szlachta na Rusi ma ona wolny głos wyboru, uczestniczy w sprawach publicznych, krząta się, żyje, rusza się ciągle, uczuwszy po raz pierwszy w życiu godność osobistą.

Wprawdzie ta szlachta w dawniejszym peryodzie przed Polską okazuje się w postaci ruskiej przybyłej z za morza drużyny, miała urzędy, była w dobrobycie, któremi ją obdarzali dawniejsi ruscy książęta; ale jej stanowisko było dość określone, ród jej był ciemny jak północ z kąd przybyła; jej zatrudnienia były rabunkiem, jej służba podrzędnem wykonywaniem wszelkich rozkazów książęcych.

Szlachta jak na Litwie, tak również na całej Rusi dopiero teraz zaczęła się krzątać tak około reformy społecznej jak również około siebie samej, aby się zrównać choćby zewnętrznie ze szlachtą polską, stojącą wówczas na stanowisku dość znacznem. Rusini więc urządzają swoje majątki, biorą nazwiska na ski, cki, lub wicz od osad i ziemskich posiadłości na wzór nazwisk czysto polskich i te to nazwiska Rusinów mają najwięcej znaczenia etnograficznego. Wprawdzie są jeszcze na Rusi nasze nasze nazwiska zakończone na ko, enko, yj, ca i t. d. lecz one powstały i weszły na historyczną widownię z tego powodu, że Ruś otrzymawszy od Polski szerokie prawa wolnych wyborów; tymże wyborem wznosiła na stanowiska społeczne osoby wprost z ludu, bez uprzedniego znaczenia, bez ziemskich posiadłości, tak że te ostatnie nazwiska co do tradycyj są podrzędniejsze. Tak więc polskie prawa na Rusi powołały lud, chłopów do udziału w sprawach publicznych; tak że mnóstwo nieznanych dotąd godności na Rusi półkowników; generalnych oboźnych buńczukowych towarzyszy, assaułów, atamanów, kurennych, wójtów, burmistrzów, setników, generalnych chorążych, pułkowych pisarzów i wojskowych kancelistów, co większa

wpływową osobistość, dla paraliżowania nowego kierunku polityki egipskiej. P. Cave nadto stanowczo wystąpił i nie rady, ale rozkazy dawał Chediwowi, żądając usunięcia Ali-paszy-Mufetisza i oddania administracyi Dajry pod zarząd angielski. Nubar byłby się utrzymał u władzy, gdyby go był poparł konsulat rosyjski, który mu zawdzięczał świeży powrót do łaski wicekrólewskiej, ale sprzedaż akcyj kanału uskuteczniona w sekrecie za jego poradą odjęła mu zarazem poparcie dyplomacyi rosyjskiej. Nie należy jednak mniemać, by dymisya Nubara była bardzo długą. Chedyw bez jego współudziału obejść się nie może, bo to jest jedyny polityczny człowiek w Egipcie, znający dokładne położenie Europy i umiejący z swej wyższości umysłowej korzystać. Jego następca Cherif-pasza należy do rzadkich już bardzo na Wschodzie, uczciwych Turków, ale ograniczony i nie mający pojęcia o dyplomatycznych wybiegach. Robi co mu każą, ale sam na żaden krok samodzielny się nie odważy i nie jest zdolny być doradcą politycznym — Nubar chwilowo przycichnie, usunie się zupełnie od życia politycznego, ale niedługo podniesie na nowo głowę. Człowiek to niebezpieczny dla Egiptu, ścisłą przyjaźnią związany z Berlinem, a chciwy władzy, jak każdy Armeńczyk. Nie dziwiłoby mnie, gdyby kiedyś ważną bardzo nad Nilem odegrał rolę. Przed swym upadkiem na dni kilka, przeczuwając niełaskę, mówił do jednego z ajentów politycznych, że pragnie zostać gubernatorem jednej z chrześciańskich prowincyj Turcyi i opuścić na zawsze Egipt. Nam się zdaje, że raczej zamyśla zostać angielskim wielkorządcą Egiptu i w tym kierunku od lat kilku pracuje. P. Visconti Venosta wybornie jest powiadomiony o biegu wypadków nad Nilem, a uwaga z jaką śledzi każdy objaw polityczny w Kairze, dowodzi, że doń nie małą przywiązuje wagę.

Powinnyby zwrócić uwagę prasy austryackiej korespondencye z Trydentu do dziennika *Il Diritto*. Wiadomo, że organ opozycyi włoskiej jest oddany całą duszą polityce kanclerskiej; ale tem bardziej zadziwia ton pewności, z jakim przemawia o nadziejach prowincyi austryackiej rychłego połączenia się z jednością włoską przy pomocy cesarstwa niemieckiego. Ciekawa rzecz, coby powiedziano w Berlinie, gdyby jaki dziennik zagraniczny, i do tego mający znane dyplomatyczne stosunki, w podobny sposób zapowiadał oderwanie jednej z prowincyj pruskich, lub też jakby przyjęto w Kwirynale wiadomość prasy austryackiej, o zamiarze zajęcia pięknych posiadłości lombardzkich. Tylko teutońska teorya siły może być porównana z przewrotnością i fałszem liberalizmu włoskiego.

Umarł przed paru dniami w Rzymie bardzo znakomity profesor nauk przyrodzonych Wincenty Diorio, znany od lat dwudziestu w świecie naukowym. Wspominam o nim szczegółowo, bo był typem prawdziwego Rzymianina, jakich tu wielu, wielu bardzo, mimo sześcioletnich blisko reform nowego panowania. Za rządów papieskich zajmował bardzo zaszczytnie katedrę fizyologii w uniwersytecie rzymskim i zaliczano go do najzdolniejszych i najuczeńszych profesorów. Łączył wysokie zdolności i wiadomości zdobyte z prawdziwą pobożnością; młodzież przestrzegał przed antychrześciańskiemi i materyalistycznemi nowoczesnemi teoryami, szczególnie w dziedzinie nauk przyrodzonych wykazując, iż świeże odkrycia nauki nie tylko nie podkopują powagi Kościoła, ale zadziwiająco potwierdzają odwieczne prawdy religii i zasady Pisma świętego. Przysięgi złożyć nowemu rządowi nie chciał, bo był całe życie wiernym synem Stolicy Apostolskiej; nie mając majątku, a posiadając liczną rodzinę, nie wahał się jednak wyrzec się swej posady w uniwersytecie, narażając się na prawdziwe ubóstwo. Przez ostatnie lata wspierany przez Ojca św., nauczał w Akademii papieskiej, otwartej od pewnego czasu w pałacu *Altemps*, a podczas długiej choroby po razy kilka własne życie ofiarował na przedłużenie pontyfikatu Piusa IX. Takie postacie chrześciańskie często spotkać można w Rzymie. Oddane obowiązkom powołania, pracujące nad dobrem społeczeństwa: dzisiaj zapoznane, zostające w ukryciu, ale wywierające wpływ mocny na ludność katolicką stolicy, nie królestwa włoskiego, ale chrześciańskiego świata.

W tej chwili dowiaduję się, że na wczorajszej naradzie ministrów nie rostrzygnięto losów sesyi parlamentarnej. W łonie gabinetu nie panuje zupełna w tej kwestyi zgoda; jedni ministrowie pragną zwołania nowej sesyi w marcu, drudzy zaś chcą przy końcu tego miesiąca dalej prowadzić przerwane wakacyami rozprawy. Prezes gabinetu prosił p. Vigliani, by nie opuszczał ławy ministeryalnej; ale dziś lub jutro dopiero otrzyma stanowczą od niego odpowiedź. Czyby nowe ustawy o majątku kościelnym miały na seryo zaniepokoić sumienie ministra sprawiedliwości? W tych dniach dziennik urzędowy ogłosi długą listę nowych senatorów.

Bajonna 5 stycznia.

Dawno już do was nie pisałem o wypadkach hiszpańskich, ale też prawdę powiedziawszy, od czasu bitwy pod Lumbier nic ważnego na półwyspie Pirenejskim nie zaszło, o drobnych zaś utarczkach i zmianach dokładnie byliście informowani ze znanych wam gazet. Dziś obie strony walczące przygotowują się do stanowczego działania. Mianowanie hr. Canerta szefem sztabu czterech północnych prowincyj wielką otuchą napełniło Karlistów; on jeden zdoła na tej nowo zajętej pozycyi górować ponad wszelkiemi postronnemi wpływami. To też od czasu tej nominacyi ofiarność dla sprawy don Carlosa niepraktykowane dotąd przybrała rozmiary, a skutkiem niej i przygotowania do walki z podwójną podjęto energią.

Flota kantabryjska z powodu swej niezdarności i opieszałości, popadła w podejrzenie u rządu madryckiego i otrzymała nakaz niewyruszania z portów bez specyalnego polecenia. Z tego też nie omieszkują korzystać Karliści, zaopatrując się drogą morską w broń i amunicyę. Największą usługę w tej czynności oddaje im jacht parowy „N. M. de F. of L.“, darowany Don Karlosowi przed 15 miesiącami przez pewnego pana francuskiego, a zapisany obecnie na własność pewnej kompanii angielskiej. Statek ten zupełnie na sposób wojenny ekwipowany, posiada załogę 100 ludzi, złożoną w równych częściach z Irlandczyków i Basków tak francuskich jak hiszpańskich; zaopatrzony w machinę parową, która go porusza szybkością 18 węzłów na godzinę. Nie lęka się on na pełnem morzu całej floty hiszpańskiej, której najlepsze szybkobiegi zaledwo $11\frac{1}{2}$ węzłów na godzinę przebywać są w stanie. Kiedy się zbliża do brzegów hiszpańskich z ładunkiem zasobów wojennych, tak bywa wypakowanym, że broń ręczna i amunicya umieszczone są pod pokładem, działa zaś przeznaczone do wylądowania ustawione na pokładzie i obsługiwane przez najzdolniejszych artylerzystów. Wiedzą o tem dobrze statki awizowe hiszpańskie i znają z doświadczenia celność i donioslość dział Windforda. To też skoro spostrzegą ten parowiec, uchodzą całą siłą pary do Santander po pomoc, lecz zanim ta nadejdzie, już „N. M. de F. of L.“ dokonał swego i zniknął z wód hiszpańskich. Parowiec ten w ciągu ostatniego roku uskutecznił 19 wylądowań, nie skompromitowawszy w niczem flagi, pod którą obecnie żegluje.

Upadłe przed dwoma miesiącami powstanie w Katalonii i Aragonii na nowo się organizuje pod zwierzchnictwem jenerała Tristany, który, jak mnie zapewniała osoba zwykle dobrze informowana, posiada już do 15,000 ludzi, czekających tylko rozkazu do wystąpienia, mając najlepszą broń i artyleryę. Rozpoczęcie działań wojennych na północno-zachodnim teatrze wojny ma być sygnałem do wystąpienia do walki w Katalonii i Aragonii.

Zdaje mi się, że punktem, na którym najpierwej rozpocznie się walka, i to niebawem, jest linia Irun, St. Sebastian, Hernani; bo jak z jednej strony Alfonsiści gromadzą tam najznaczniejsze siły, tak z drugiej strony Karliści przygotowują się do uderzenia na Hernani, ustawiając naprzeciw tej twierdzy największe działa 20sto-centymetrowe, przeznaczone do bicia wyłomu w forcie Santa Barbara.

Wiecie zapewne z gazet o trzech wypadkach naruszenia teritoryum francuskiego przez Alfonsistów w okolicach Irun w ciągu ostatniego tygodnia. Wczoraj właśnie odbyła się tu z tego powodu konferencya między jeneralnym konsulem hiszpańskim a jenerałem komenderującym francuskiemi wojskami i margr. Nadaillac, prefektem departamentu Basses Pyrenées. Nie mogłem się dotąd dowiedzieć, co na tej konferencyi uradzono, tylko wiem, że wojska francuskie otrzymały rozkaz użycia na przyszłość siły w razie, gdyby się podobne wypadki powtórzyły.

Namiestnik mianował adjunkta powiatowego Leopolda Hlawatego komisarzem powiatowym.

Wiedeń 11 stycznia. Pojutrze Izba panów Rady państwa rozpocznie obrady nad ustawą klasztorną, która jak wiadomo uchwaloną została w Izbie deputowanych w takiéj osnowie, iż zatwierdzenie jéj przez N. Pana stało się bardzo wątpliwem. Dla zrozumienia rzeczy, a tem samem dyskusyi, powtórzymy dziś ustawę tę w brzmieniu wniosku rządowego, albowiem od kwietnia r. 1874 jest już dość dawno, aby można pamiętać całą osnowę i wszystkie szczegóły, o które wówczas chodziło. Ustawa ta brzmi tedy:

U s t a w a z d.....

o zewnętrznych prawnych stosunkach stowarzyszeń klasztornych.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Na założenie zakonu, kongregacyi lub innego stowarzyszenia kościelnego, którego członkowie zobowiązują się żyć wspólnie, oraz do osiedlania się takich stowarzyszeń lub jednego z ich klasztorów, potrzeba pozwolenia rządu.

§ 2. Pozwolenia udziela minister wyznań, a mianowicie, jeśli chodzi o założenie lub osiedlenie się, jeszcze w Austryi nie osiadłych zakonów kościelnych i kongregacyj, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

§ 3. Podania o udzielenie pozwolenia przedkłada biskup dyecezyi szefowi kraju, a ten ministrowi wyznań. Do podania dołączone być winny podwójne statuta lub inne przepisy stowarzyszenia.

§ 4. Z przedłożenia (§ 3) powinno wypływać: 1) Cel stowarzyszenia i jakiemi takowe rozporządza funduszami do osiągnięcia swego celu, 2) Dowód co do potrzebnego zezwolenia kościelnego na istnienie stowarzyszenia. 3) Przepisy co do siedziby, przełożeństwa i reprezentacyi stowarzyszenia, oraz co do wzajemnych praw i obowiązków członków. 4) Przepisy dyscyplinarne.

§ 5. Pozwolenie nie zostanie udzielonem, jeżeli cel stowarzyszenia lub treść przedłożonych przepisów sprzeciwiać się będzie porządkowi publicznemu, dobrym obyczajom lub względom gospodarstwa narodowego.

§ 6. O zmianach, które zajdą podczas istnienia stowarzyszenia klasztornego w stosunkach w § 4 przytoczonych, należy natychmiast zawiadomić rządową administracyę wyznań.

§ 7. Pozwolenie rządowe może być stowarzyszeniom klasztornym odebrane, jeżeli zajdą okoliczności, wśród których nie możnaby było pozwolić na ich założenie.

§ 8. Również może być odebranem dane stowarzyszeniom klasztornym pozwolenie: 1) Jeżeli członkowie stowarzyszenia ponownie staną się winnymi takiego postępowania, które narusza porządek publiczny. 2) Jeżeli przełożeni stowarzyszenia ponownie uznani zostaną winnymi czynów zbrodniczych lub takich czynów karygodnych, które albo z chęci zysku pochodzą, albo sprzeciwiają się moralności publicznéj lub wreszcie ogólne zgorszenie wywołują.

§ 9. Prawo zniesienia stowarzyszenia klasztornego (§§ 7 8) służy ministrowi wyznań w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

§ 10. O ustanowieniu przełożonego stowarzyszenia należy rząd zawiadomić. O ile temu ostatniemu służyło dotychczas szczególne prawo mianowania dożywotniego przełożonego zakonu, prawo to pozostawia mu się nadal.

§ 11. Wstąpienie do zakonu kościelnego lub kongregacyi kościelnéj zawisło u osób niewłasnowolnych od przyzwolenia ojca lub opiekuna. Uroczyste śluby mogą być odbierane tylko od osób, które ukończyły 24 rok życia.

§ 12. Jeżeli członek stowarzyszenia klasztornego, z niego występuje, natenczas odpadają owe ścieśnienia w administracyi majątku, które dla występującego dotychczas istniały, na zasadzie jego przynależności do stowarzyszenia. Jeśli stowarzyszenie nie zgadza się na wystąpienie, to występującego należy uważać ze strony państwa, za nienależącego do stowarzyszenia, jeżeli przed władzą polityczną złoży formalne oświadczenie, iż dłużéj do stowarzyszenia należeć nie chce. W tym wypadku gasną wspomniane ścieśnienia administracyi majątkowéj w dniu złożenia tegoż oświadczenia.

§ 13. Kto ze stowarzyszenia klasztornego występuje lub zostanie z niego wykluczonym, może od tego stowarzyszenia żądać zwrotu wszystkiego, co wniósł do jego majątku z okoliczności swego wstąpienia, o ile stowarzyszenie przez to wniesienie jeszcze w chwili jego wystąpienia okazuje się zbogaconem. Co się tyczy dochodów z wniesionego majątku nie ma członek występujący w żadnym razie prawa żądania ich zwrotu, ale też i stowarzyszenie nie może żądać od członka występującego zapłaty za jego dotychczasowe utrzymanie. Pod względem zwrotu majątku musi członek występujący pozwolić na zwłokę stosownie do okoliczności.

§ 14. Umowy i przepisy, przez które wbrew postanowieniom § 13 prawo żądania zwrotu występujących członków stowarzyszenia ma być ścieśnionem, są nieważne.

§ 15. Przełożeni stowarzyszeń mają corocznie składać władzom politycznym powiatowym wykazy wszystkich członków stowarzyszenia, przy czem zawiadomić powinni o zmianach osób zaszłych w ciągu roku.

§ 16. Przy sprawowaniu służącej przełożonym stowarzyszeń władzy dyscyplinarnej nie można wywierać przymusu z zewnątrz. Rząd nie udzieli pomocy do wykonywania tejże władzy dyscyplinarnej.

§ 17. Do ważności aktów prawnych stowarzyszenia klasztornego wymaga się, aby je podejmowała reprezentacya stowarzyszenia prawna lub statutem wskazana. W braku szczegółowego w statucie przepisu uważa się przełożonego stowarzyszenia za upoważnionego do zawierania w imieniu stowarzyszenia aktów prawnych. Przełożeni miejscowi klasztorów zakonnych, którzy według reguły zakonnej podlegają prowincyałowi, potrzebują do wszystkich aktów prawnych, przekraczających ich zwykły zakres gospodarczy, pozwolenia tego swego przełożonego.

§ 18. Inne ścieśnienia praw reprezentacyjnych służących przełożonym stowarzyszeń, jak wymienione w § 17, są niedozwolone. W żadnym razie ważność aktów prawnych z prawa cywilnego, podjętych dla krajowego stowarzyszenia klasztornego, nie może być zawisłą od zatwierdzenia przełożonego zagranicznego.

§ 19. Fundacye, darowizny i testamentowe zapisy na rzecz stowarzyszeń klasztornych potrzebują w następujących wypadkach zezwolenia rządu: a) Jeżeli przywiązane do zapisanego przyrostu majątkowego polecenie, obcem jest celowi stowarzyszenia (§ 4) przez rząd potwierdzonemu; b) jeżeli zapisany przyrost majątku przenosi 3000 zł. Daniny bieżące będą przytem liczone jako 5% od kapitału. Daniny przez tę samą osobę w ciągu jednego roku spłacalne, obliczać należy według sumy ogólnej.

§ 20 W wypadku § 19 lit. b) służy prawo udzielania pozwolenia rządowego, jeżeli fundacya, darowizna lub zapis testamentowy nie przenosi 10,000 zł., władzy krajowej, we wszystkich innych wypadkach ministrowi wyznań.

§ 21. Pozwolenie rządowe udzielonem zostanie z wyraźnem zastrzeżeniem wszystkich praw osób trzecich. Może ono być ograniczonem na jedną część zapisu.

§ 22. Przełożeni stowarzyszeń obowiązani są przedkładać administracyi państwowej wyznań coroczne wykazy o stanie majątku stowarzyszenia.

§ 23. Majątek stowarzyszeń klasztornych przestających istnieć, jeżeli o jego użyciu na ten wypadek nic prawomocnie nie zastrzeżono, przypada funduszowi religijnemu dotyczącego wyznania. Byłym członkom stowarzyszenia należy się z tego majątku przyzwoite utrzymanie.

§ 24. Jeżeli powstanie podejrzenie o sprzeciwiających się prawu zajściach wewnątrz stowarzyszenia klasztornego, natenczas może władza krajowa polityczna odbyć wizytacyę. Do tej wizytacyi zaprosić należy ordynaryat.

§ 25 Jeźli przełożony stowarzyszenia klasztornego uznany zostanie winnym zbrodni, natenczas traci uzdolnienie reprezentowania stowarzyszenia na zewnątrz. Jeżeli w tym wypadku władza kościelna właściwa, pomimo otrzymanego wezwania, nie postara się w stosownym terminie o zamianowanie innego przełożonego stowarzyszenia, natenczas rząd może zrobić użytek z służącego sobie według § 7 prawa.

§ 26. Jeżeli przepisy tej ustawy nie ograniczają się wyraźnie na krajowe stowarzyszenia klasztorne, natenczas obowiązują także względem osad zagranicznych stowarzyszeń klasztornych w Austryi. Szczególniej do zakładania takich osad, oraz do nabywania posiadłości gruntowej w kraju przez stowarzyszenia klasztorne zagraniczne potrzeba zezwolenia rządu.

§ 27. Administracya rządowa wyznań ma czuwać nad tem, aby stowarzyszenia klasztorne nie przekraczały swego statutem przepisanego zakresu działania i aby czyniły zadość przepisom niniejszej ustawy. W tym celu mogą władze użyć wszystkich prawnie dozwolonych środków przymusowych.

§ 28. Przepisy tej ustawy obowiązują od dnia jej ogłoszenia.

§ 29. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom wyznań, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

— Wydział Izby deputowanych do ustawy karnej uchwalił wczoraj §§ 453 — 493, należące do rozdziału piątego, który normuje przepisy o przekroczeniach przeciw bezpieczeństwu życia, zdrowia i ciała. W projekcie rządowym zaprowadzono zmiany, lecz nie zasadnicze; najdłuższa zaś dyskusya wywiązała się nad ostatniemi dwoma paragrafami, przy których chodziło głównie o to, czy wszystkie przekroczenia leśne, tak zbrodnie w ścisłem słowa znaczeniu, jak przekroczenia policyjne, mają być objęte ustawą karną. Uchwalono, że tylko właściwe zbrodnie leśne należy wprowadzić do kodeksu karnego, a sformułowanie tychże poruczono dep. Lienbacherowi.

Francya.

Dzienniki francuskie powtarzają tytułem dokumentu zawierającego program polityczny Gambetty następujący list tegoż przywódzcy lewicy do jednego z członków rady municypalnej miasta Cahors:

Paryż, 31 grudnia 1875 r.

Kochany przyjacielu!

Zgromadzenie wybrane dnia 8 lutego r. 1871 uchwaliło nakoniec rozwiązać się i zadekretować ustawę zwołującą naród po okręgach do przystąpienia do wyboru mężów mających zasiadać w dwóch Izbach ustanowionych konstytucyą republikańską z 25 lutego r. 1875.

Nie nadeszła chwila sądzenia Zgromadzenia, sądzenia stronnictw, które je rozdzierały, ani czynów spełnionych z jego natchnienia i pod jego odpowiedzialnością. Będzie to dziełem przyszłej historyi bezstronnej. Rzec wszakże można, że jeśli się sądzić będzie Zgromadzenie wedle owoców pracy jego, a nie wedle zamiarów, uzyska ono u potomności okoliczności łagodzące. Chciało ono, co prawda, chytrze wyzyskiwać samowładztwo narodowe i głosowanie powszechne, a jednak wychodzi i jedno i drugie nienaruszone i uszanowane; pokusiło się ono o przywrócenie monarchii, a stanęło na zatwierdzeniu republiki legalnej; starało się ono zgóry ujarzmić demokracyę, ustanawiając Izbę wyższą jako ucieczkę i warownię polityki reakcyjnej, ale zmyślni taktycy, którzy wynaleźli tę piękną machinę, są zwyciężeni: warownia do nas należy i my rzuciliśmy do niej swoją załogę. Pragnienia kraju spełniły się: Izba rozwiązana, republika ogłoszona, we Francyi rząd legalny, a ów senat, który tyle sprawiał obawy, przedstawia się jako stróż opiekuńczy stronnictwa republikańskiego.

Teraz głosowania powszechnego rzeczą poprowadzić dalej i uzupełnić dzieło swych wysłańców. Do niego odtąd należy zaszczyt i obowiązek bronienia się, zasłaniania się i rządzenia samym sobą. Ma ono wybrać senatorów, deputowanych. Od tego wyboru zawisł spoczynek, bezpieczeństwo, pokój wewnętrzny i zewnętrzny, a nawet wielkość Francyi. Potrzeba przeto, aby w każdym departamencie i w każdej cząstce okręgu wszyscy prawie obywatele przejęli się na wskroś poczuciem swej odpowiedzialności i przygotowali się do działania, do służby w imię ich przekonań politycznych, na wybór i postanowienia swych współobywateli. Wiadomo mi zbyt dobrze od lat pięciu, ile ludność cała z rezygnacyą i cierpliwością ponosiła ofiar dla przedłużenia władzy wrogiej, dwuznacznej i gnębiącej, aby wątpić, iżby wszechstronnie nie miano przygotowywać się czynnie do walki i do zbawiennej agitacyi wyborczej.

Wiadomości nadchodzące ze wszystkich krańców kraju dowodzą, że Francya jest pełnoletnia i że dorosła do odzyskania prawa własności do spraw swoich. Niemniej prawdą jest, że tu i owdzie jest departament, gdzie duch polityczny jest jeszcze zbyt pogrążony we śnie, i gdzie z braku poczucia wspólności słudzy demokracyi republikańskiej nie znają ani swej siły, ani liczby. Obawiam się, może niesłusznie, że kochany nasz departament Lot należy jeszcze do tej ostatniej kategoryi, a tymczasem ileż tam żywiołu czynnego, ile poparcia materyalnego i moralnego, ile dobrej woli, ile zdolności, słowem ileż sił idzie w poniewierkę! Czego wam braknie — oto jedności i skoncentrowania, prawidła w postępowaniu i doskonałego prozelityzmu. Możecie, powinniście w kilku dniach stworzyć jedność, zjednoczyć siły wasze i podać do powszechnej wiadomości wasz program polityczny. Osiągniecie jedność, tworząc w głównem mieście departamentu komitet centralny, w którego skład weszliby reprezentanci wszystkich okręgów. Zespolicie je w wspólnym programie: energiczna obrona konstytucyi republikańskiej z dnia 25 lutego, nieubłagana wojna wszelkiemu przedsięwzięciu, mającemu na celu resteuracyę monarchiczną czy książęcą; odroczenie rewizyi w r. 1880, opartej jedynie na ulepszeniu instytucyj republikańskich. Pozostanie wam potem zebrać wyborców senatorskich, pokazać im rozebraniem samej konstytucyi obraz polityczny Francyi, wymogi położenia rzeczy na zewnątrz, konieczność nie tylko dla każdego republikanina i demokraty, lecz dla każdego patryoty, aby bronił i osłaniał republikę. Powiecie im, że Francya, będąc niezburzoną demokracyą, ma tylko wybór między demokracyą upodloną i zepsutą pod ręką pana, a demokracyą liberalną, urzeczywistniającą formę rządu krajowego przez sam kraj. W ten sposób jasno jak na dłoni dowiedziecie wszystkim, że prawdziwymi, jedynymi zachowawcami są obrońcy rządów obecnych, i że zwolennicy anarchii i nieporządku są w szeregach ich nieprzyjaciół.

Ludność nasza jest pozytywna i praktyczna; zmysł należyty nie wyklucza u niej bystrości. Zamiłowana przedewszystkiem w stateczności i pracy, pojmie ona łatwo, po której stronie bezpieczeństwo, a po której awanturniczość.

Wybierzecie przeto do senatu i do Izby poselskiej republikanów szczerych i rzetelnych; nie jakobym chciał, abyście spoglądali na datę i początek ich przekonań; stanowczość, bezinteresowność, powaga i honorowość, oto warunki, jakich wymagać należy po kandydatach. Nazwiska? — do komitetu a nie do mnie należy proponować. Kandydatów zresztą nie zabraknie wam, i będzie dziś, jak było dnia 8 lutego 1871 r., gdy wszystko działo się pospiesznie, wśród ciemności, wśród obawy wywołanej wojną i najazdem. Będzie można porównywać z sobą, wybierać najlepszych z pomiędzy mężów — oto co znaczy właściwie wybór.

Twoja to rzecz, mój przyjacielu kochany, rozpowszechnić te idee, które są i twojemi, zjednoczyć przyjaciół, ożywić ich swoim duchem, nie dać się powstrzymywać ani osobistym zachciankom czyimkolwiek, ani bezczynnością innych, i postępować wciąż naprzód z odwagą. Twój przykład pobudzi innych, jestem tego pewien, a dzięki usiłowaniom wspólnym, będziemy mogli nakoniec wydrzeć nasz departament z pod nacisku wywieranego przez kreatury 2go grudnia. Czas już przywrócić mu dawne tradycye, tradycye wolności i postępu, i nie pozwalać już, aby kraj Cavagnaców był ostatniem schronieniem Napoleonów.

Bratnie pozdrowienie

Leon Gambetta.

---

nawet mnóstwo nakaźnych hetmanów oraz hetmanów wojskowych było wybranych wprost z ludu i z chłopów! Podobnej wewnętrznej organizacyi dawniej nie było na Rusi.

Takich praw nigdy Ruś jeszcze nie miała ani w epokach uprzednich, ani po rozbiorze Polski gdy przeszła pod rząd moskiewski; albowiem Moskwa, wnet wszystkie te polskie prawa na Rusi stargała i zniesła!

Ruskie nazwiska szlachty na s k i zakończone, według wszelkich pozorów oznaczają pierwotnych właścicieli ziemskich, założycieli osad; tak Chmielnicki od Chmielnika; Korecki od Korca; Wiśniowiecki od Wiśniowca; Wasilkowski od Wasilkowa; Ostrogski od Ostroga; Rużyński od Rużyna. Zapewne, że od wsi mogły być brane i inne nie koniecznie na s k i zakończone, bo przymiotniki mają rozmaite końcówki; ale z tem wszystkiem gdzie tylko jest s k i tam jest lub była kiedyś wieś, futor, osada, miasto, gród, horodyszcze i t. d. Nazwiska na s k i wzięte od miast są zwykle książęce; ztąd powstały ruscy książęta: Ostrogski, Łucki, Kijowski, Włodzimirski, Perjasławski, Smoleński i t. d. Takież nazwiska były i w Polsce: a ta identyczność nazwisk rodowych na Rusi i w Polsce najdosadniej dowodzi jedności i identyczności pojęć ducha, kierunku, składowych pierwiastków mowy, która dziś uważana w nauce filologicznej jako najwyższe kryterium tożsamości języków i krajów, ostatecznie Ruś i Polskę, jako jedno uważa.

Nazwiska zakończone na w i c z mają swe pochodzenie z innego źródła. W dalekiej przeszłości przy imieniu własnem osoby, jak Iwan, Teodor, Kirył, dodawało się jeszcze imie ojca tejże osoby dla odróżnienia od innych; ztąd nazywano Iwan Fedorowicz czyli syn Fedora; Fedor Iwanowicz albo syn Iwana i t. d. Nazwiska na w i c z są także jak i nazwiska na s k i odwieczne; ale tem się różnią, że osoby nazwisk na w i c z nie koniecznie były właścicielami ziemskimi, albo założycielami wsi, osad, futorów i t. d. Mogły one potem mieć ziemskie posiadłości, ale pierwotnie przy utarciu swego nazwiska nie miały większych posiadłości. Nazwiska na w i c z powstawały podobnież od przymiotników pochodzących z pewnych cech charakterystycznych nadawanych rodzinie z powodu wad lub przymiotów: co się dziać mogło z żartobliwego usposobienia dawnego przedhistorycznego społeczeństwa. Z tąd powstały: Zubkowicz, Gołowicz, Leniewicz, Lisiewicz, Kotowicz itd. takie nazwiska są bardzo częste na Rusi i w Polsce, w Rosyi ich niema; a to jest także dowodem jak najdawniejsze składowe pierwiastki w pojęciach i w mowie, tak w pojedynczych osobach, jak i w całem społeczeństwie tworzyły się na podstawach jeszcze w epoce przedhistorycznej tak różnych, jak gdyby Ruś i Rosya, miały odmienny charakter, duszę, odmienne władze umysłu, naturę, ciało; lecz o tem będzie osobno.

Nazwiska Rusi na *yj*, *enko*, *ca* itd., są czysto chłopskie. Tak Palyj, Ostranica, Bondarenko, Nalewajko, Bobola, Sahajdacznyj, Zelezniak, Doroszenko, Szewczenko, Lizohub, Wieliczko, Mazepa, Mnohogriesznyj, Połubotok, Soroka, Kisiel, Chanenko itd. Stanęły one na polityczną widownię po przyłączeniu się Rusi do Polski, a wyszły z wiejskiego zacisza, gdy Ruś otrzymała prawa, po raz pierwszy od czasu jej politycznego na ziemi istnienia, nadane przez Polskę, wolnych wyborów!

Ludowe imiona na Rusi są najrozmaitszych pierwiastków i końcówek i zawierają najrozmaitsze znaczenie; niektóre z nich są łatwe dla filologów, bo pochodzą albo od rzeczowników, albo od przymiotników ludowego narzecza. Lud na Rusi w przedhistorycznej epoce w czasach układu rodzin swoich, nadawał albo przyjmował własne imiona od pewnych cech charakterystycznych każdej jednostki: od przymiotów lub wad charakteru, od zatrudnienia, od podobieństwa do czegoś itd. Ale ponieważ lud na Rusi był narażony na różne przewroty społeczne, przyjmował nieraz do swoich osad inne plemiona Tatarów, Mongołów, Wołochów, Mołdawianów itd., które chociaż koleją wieków starły się, zostawiły jednak świadectwo swego pochodzenia w imionach albo nazwiskach. Ztąd powstały nazwiska na Rusi: Dżendżerysty, Chanenko, Merkury, Bałyk, Taszłyk, Uła; albo Tatarczuk, Turczyn itd.

Mało się u nas, lub wcale nie zajmowano zbiorami nazwisk ludowych: źródła do tego już poginęły, najdawniejsze spisy ludności, lustracye albo spalono, albo zbutwiały; pozostałe po cerkwiach po Monastyrach lub po kościołach księgi chrztów lub ślubów, sięgają ledwie przeszłego wieku; a jednak są to ciekawe źródła dla etnografii.

Co większa, nawet najdawniejsze urzędy na Rusi zdradzają swe pochodzenie, jak Asauła, Buńczukowy a może nawet Kurenny i Ataman. Podział wojska kozaków na Pałanki, Stannicy przypominają odwieczne instytucye Serbskie; a sam wyraz Kozak, Kozacy nie jest do dziś dnia jeszcze należycie objaśniony. Że wyraz Kozak nie jest słowiańskim, dowodzi jego użycie w tych tylko stronach gdzie dawniej mieszkały ludy turańskie; bo rzeczywiście byli Kozacy Uralscy, Astrachańscy, Kozacy przy Wołdze, Donie i na porohach Dnieprowskich. Z tąd można wnosić, że Kozacy, było to jakieś odwieczne, przedhistoryczne wojsko, pierwotnie tylko u plemion turańskich zaprowadzone na podstawach tak niestosownych z duchem plemion słowiańskich; że instytucyę Kozaków nie podobna jest uznać za słowiańską. Bo naprzód kozakom nie było wolno nigdy się żenić; ten zakaz musiał pochodzić z epoki najodleglejszej przedhistorycznej; a jak Amazonkom na dzisiejszym Kaukazie nie wolno było iść za mąż, tak również wprzeciwstawieniu mężczyznom Kozakom nie wolno było żenić się. Prócz tego plemiona słowiańskie w starożytności, okazywały wręcz temu przeciwną skłonność, bo nie tylko lubiły życie rodzinne, lecz nadto miały gdzie nie gdzie wielożeństwo.

W prawdzie wyrazu Kozaków nie spotykamy u Nestora, bo może ten wyraz za jego czasów nie był utartym, lub miał inne równoznaczące nazwisko, którem się oni za Nestora nazywali; ale są takie opisy w kronice jego, są takie pewne wskazówki, z których można się prawie z pewnością domyślać że już za czasów Nestora istniało wojsko Kozackie, chociaż pod innem nazwiskiem. Tak bowiem twierdzi Nestor, że do Włodzimierza przychodzili Bułgary, plemie koczujące około Uralu, Donu, proponując mu jak Nestor pisze; „obriezati udy tajnyje“? Pragnęli oni, aby Włodzimierz przyjął ich wiarę ich obyczaje: sam już ten pierwszy warunek Bułgarów „obrezati udy“ naprowadza na domysł że Bułgarowie byli wojskiem w którem nie wolno się było żenić, tak samo jak i Kozakom.

A jeźli do tego rozważymy wewnętrzne życie kozaków, ich prawa, sądy, układ społeczny, zwyczaje, tryb życia, strój, sposób życia, jedzenie i regulamin ich cały; to niewątpliwie wszystkie się u nich znajdą zarysy i cechy plemion turańskich i azyatyckich.

Bo rzeczywiście! nie mają ani ojczyzny, która dla plemion słowiańskich stanowi najmilszy wdzięk życia na ziemi; bo tam gdzie nie ma rodzin tam nie ma ojczyzny. Kozacy nie mieli rodzin u siebie, a więc nie mieli ojczyzny; prócz tego kozacy dbają najbardziej o swoje prawa, o swoje najrozleglejsze wolności, które im tradycyjne nadawały zwyczaje: napadać, rabować Bizancyum i inne kraje. Nie mieli własności osobistej lecz żyli sposobem socyalnym i życiem komuny; czem jest komuna i socyalizm wiemy dziś dobrze. Wszystkie sprawy ostateczne i bez apelacyi załatwiały się w Siczy przez Atamana, który miał prawo życia i śmierci, tak jak Sułtan, Chan lub Car' Kozacy nie uznawali żadnych praw na Rusi, musieli jeść wspólnie według przepisów i zwyczaju, zachowywać tajemnicę najbardziej ścisłą co się dzieje w Siczy; a wszystkie szczegóły wewnętrznego ich życia długo chowane w skrytości, wyszłe na jaw tak są ciekawe i dla dzisiejszych badań pouczające, że chcących wiadomości o tem odsyłamy do opowiadań Korża i innych rozproszonych opisów, nadzwyczaj interesujących.

Instytucye kozaków były bardzo niemoralne i bardzo niebezpieczne dla samej Rusi; bo wyuzdane kozactwo często czyniło napady na okolicznych chłopów nie kozaków i rabowało ich mienie. A jednak Polska przyjmując Ruś i te kozackie instytucye najuroczyściej potwierdziła, szanując wszystko co zastała w tym kraju; tak iż Stefan Batory osobny nawet dał im regulamin ułożony na podstawie ich odwiecznych tradycyj i obyczajów, który Carowie moskiewscy potwierdzili Chmielnickiemu, przy zaborze Rusi, ale jak zwykle nie dotrzymali zobowiązania. Moskwa nietylko zniszczyła Sicz zaporozką ale i zniesła zarazem nawet regestrowych kozaków na Rusi, zaorawszy te posady, wsie, w których się oni za polskich rządów utrzymywali. Co tylko więc Polska zachowała na Rusi, to Moskwa starła z oblicza ziemi tak, że się o tem tylko wspomnienia zostały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem oprócz obrad nad budżetem, przypadnie sprawdzenie wyboru trzech radzców i wybór komitetu budowy Sukiennic.

— Arcyks. Jan Salwator dawał wczoraj przed odjazdem swoim do Lwowa obiad pożegnalny w mieszkaniu swojem w pałacu hr. Moszyńskiego. Zaproszeni byli jenerałowie i naczelnicy władz rządowych i autonomicznych.

— Dziś o godz. 1½ po południu w mieszkaniu p. Maciejowskiego urzędnika magistratu pod l. 490 przy placu Dominikańskim, pod nieobecność jego zajęły się węgle w koszu zapewne od iskry z pieca a następnie zapaliły się sprzęty w pokoju. Domownicy przy pomocy straży ogniowej ugasili pożar.

— X. W. Cybulski ze Staromieścia nadesłał nam 21 złr., z których 8 złr. dla wygnanych lub internowanych księży w Wielkopolsce, 8 złr. dla XX. Unitów, a 5 złr. na bursę dla synów nauczycieli.

— Na wystawę Sztuk Pięknych nadeszły: portret kobiety Witolda Pruszkowskiego, „Sen dziewicy“ Heleny Wysłobodzkiej, i trzy widoki z okolicy Krakowa przez dyletanta (akwarele).

— P. Józef Rosenblatt rodem z Krakowa, auskultant sądowy, otrzymał wczoraj stopień doktora praw w tutejszym uniwersytecie.

— W skrzynce pocztowej na dworcu kolei żelaznej znaleziono wczoraj dwie akcye kolei czerniowieckiej, o których skradzeniu właściciel ich ostrzegał w Nr. 6 *Czasu*, jedna z nich była bez kuponów. Zarząd pocztowy złożył te akcye w Dyrekcyi policyi.

— Wczoraj przybłąkało się do wozu pocztowego krakowskiego jadącego z Mogilan żrebię i znajduje się w stajni pocztowej. Ogar zabłąkany czarny znajduje się na Grzegórzkach pod l. 15 u Jana Kosa.

— W policyi złożono książkę służbową Agnieszki Tylkowskiej z Woli Zabierzowskiej, znalezioną onegdaj w Rynku.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała: Marcelego Skalskiego, woźnicę dorożki, który dopuściwszy się przeniewierstwa i kradzieży, zbiegł; Maryę Susułową przekupkę, za przywłaszczenie sobie nabiału i naczyń wieśniaczki na targ przybyłej; Franc. Sanetrę i Feliksa Trzaskę, chłopaków, za kradzież pieniędzy przekupce i różnych rzeczy przy obsługiwaniu.

— Towarzystwo strzeleckie postanowiło w tym karnawale, mając wspaniałą salę do użycia, dać kilka wieczorów tańcujących a w poście muzykalnych, oraz teatralnych, nieliczące obcych zabaw i koncertów, mogących się w sali strzelnicy odbywać. W ciągu karnawału danych będzie cztery zabawy tańcujące, co druga sobota, a to począwszy od tej soboty d. 15 stycznia. Urządzeniem wieczorów tańcujących zajmuje się komitet, który składają pp. Ludwik Zieleniewski prezes Towarzystwa i Maryan Dworski sekretarz, oraz członkowie wydziału Towarzystwa pp. Kiciński i Trauczyński, wreszcie członkówie: Józef Baranowski, Józef Bielak i Bogdan Hoff. Urządzeniem wieczorów muzykalnych zajmą się pp. Gwiazdomorski członek Tow. i syn jego Jan, a teatrów amatorskich członek Tow. p. Alfred Szczepański. Członkowie płacą za wstęp na zabawę tańcującą 1 złr., żony ich i córki po ½ złr., osoby wprowadzone przez członków Tow. po 2 złr. Zapisywać się należy u sekret. Tow. p. Dworskiego.

— Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego krakowskiego, które nie doszło do skutku z braku kompletu w zeszłą niedzielę, zwołanem zostało na przyszłą niedzielę o godz. 3ej po południu do lokalu Towarzystwa w Rynku głównym L. 41. Tym razem w moc statutu zebrana liczba członków może bez względu na komplet wydawać uchwały prawomocne.

— Na niedzielę wieczór zapowiedzianą jest wielka kostioumwa zabawa na ślizgawce na stawie przy ulicy Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów, a to przy muzyce wojskowej i oświetleniu stawu. Początek tej zabawy ze zmrokiem.

— Od dziś za tydzień d. 19 b. m. odbędzie się bal dany przez krakowski komitet zakupna obrazu Matejki „Unia“ na dochód tego funduszu. Komitet ten jak wiadomo składają: prezydent miasta Dr Zyblikiewicz jako przewodniczący, oraz pp. Teodor Baranowski, hr. Ludwik Dębicki, Henryk Kieszkowski, Stefan Muczkowski, hr. Artur Potocki, Dr Arnold Rapoport, Dyonizy Skarżyński, hr. Stanisław Tarnowski i hr. Henryk Wodzicki jako członkowie; komitet balowy składają zaś pp. Jan Fetter, J. Haller, Czesław Kieszkowski, Karol Omann, F. B. Paszkowski, Tadeusz Pryliński, Antoni Popiel, Ignacy Skrochowski, Jan Zaleski, Teofil Zarembski. Obowiązki gospodyń przyjęły pp. ks. Marcelina Czartoryska, Mikołajowa Jawornicka, Zofia Kossakowa, ks. Drucka-Lubecka, Helena Szlachtowska, Anna Zieleniewska, Cecylia Żurowska.

— Ze Złoczowa telegrafowano wczoraj do *Gazety Lwowskiej*: Zaspy śniegowe w wielkim przekopie pod stacyą Płuhowską były d. 8 b. m. już całkiem uprzątnięte i dojazd do Zborowa wolny, d. 9 jednak zamieć zasypała przekop tak samo jak przedtem i musiano znowu powołać wielką liczbę robotników.

— Zarząd ruchu kolei Albrechta ogłosił, że z powodu nowych zawiei śniegowych pociągi między Lwowem a Stryjem musiały być wstrzymane d. 10 i 11 b. m., a między Stryjem a Stanisławowem ruch pociągów przywróconym został d. 11 b. m. Od dzisiaj ruch pociągów odbywa się na całej linii.

— Na kolei z Szczakowy do Granicy zbudowano w miejsce dotychczasowego drewnianego mostu na Przemszy, most żelazny, którego próby wypadły pomyślnie, i most ten oddany już został do użycia. Jlna inspekcya kolei austryackich poleciła odbyć próbę na kilku mostach żelaznych na kolejach galicyjskich: między Łancutem i Sądową Wisznią, Zadworzem a Złoczowem, Krasnem a Zabłotcami. Próby wypadły pomyślnie.

— *Kuryer Lwowski* został wczoraj skonfiskowany za artykuł o żydach, przedrukowany z poznańskiego *Orędownika* z przytoczeniem źródła.

— N. 2 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie zawiera: Dr Kaiserfeld i ustawodawstwo gminne, przez Edmunda Mochnackiego; — O zasadzie swobodnej między stronami rozprawy w procesie cywilnym, przez Dr A. Balasitsa (dok); — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa; — Orzeczenia trybunału kasacyjnego; — Recenzye i zapiski bibliograficzne; — Ze stowarzyszeń prawników; — Okólniki urzędowe; — Wiadomości potoczne; — Wiadomości urzędowe; — Ogłoszenia urzędowe.

— Rzadkie bywają wypadki samobójstw między starozakonnymi. D. 3 b. m. kupiec kołomyjski Mendel Mühlbauer, który popadł w ruinę, rzucił się z ganku piętrowego na głowę i w ten sposób zginął.

— W Czerniowcach zjawiły się fałszywe bilety bankowe 10-reńskowe. D. 6 b. m. przytrzymano na tamecznej poczcie kilka takich biletów.

— W Pilicy w Królestwie Polskiem umarł niedawno gajowy, przeżywszy lat 108. Zwał on się Andrzej Mędak, służył w gwardyi napoleońskiej, odbył wszystkie kampanie od r. 1806 do 1813 i pozostał w czynnej służbie w wojsku polskiem aż do jego rozwiązania w r. 1831.

— Jak donoszą równocześnie telegramy z Paryża i Bukaresztu, w południowej Francyi spadły wielkie śniegi a w Rumunii już od dawna zasypane są drogi, tak iż w Bukareszcie nie miano do wczoraj od tygodnia żadnej poczty z zachodu. W Konstantynopolu, Neapolu i na wyspach Jońskich padał śnieg, zjawisko tam rzadkie.

— W pałacu księcia Aumale w Palermo odbyła się rewizya policyjna. Książę, który pochodzi z domu królewskiego, jest czynnym jenerałem wojsk francuskich i posiada znaczny majątek w Sycylii, bawi obecnie w Paryżu. *Gaz. di Palermo* z d. 6 b. m. tak opisuje tę rewizyę: Wczoraj wieczór pojawił się niespodziewanie oddział straży policyjnej, ale całej przebranej, przed pałacem tutejszym księcia Aumale i otoczył go do koła, a komisarz policyi z dwoma ludźmi swymi wszedł do pałacu do mieszkania p. Régnault rządzcy pałacu i przedsięwziął bardzo ścisłą rewizyę naprzód w pałacu a potem w ogrodzie zamkowym. W ciągu całej tej rewizyi nikogo nie wpuszczono ani nie wypuszczono. Dotąd nie są jeszcze znane powody tego kroku, a tyle tylko możemy dodać, że kiedy prokurator udał się do dyrektora policyi, chcąc się wstawić za p. Régnault, został zimno przyjętym i z niczem odszedł.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 13 stycznia, po raz drugi, komedya w 4 aktach, prozą przez W. Sardou, tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Nitka jedwabiu*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11go stycznia pochmurno; termometr od — 19·8 doszedł do — 10·8 C. Barometr z małym ruchem; dnia 12 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.60; termometru — 16·2 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 13 stycznia: Śgo Godfryda wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Według doniesienia starostwa w Cieszanowie ustał zupełnie księgosusz w obrębie powiatu Biłgorajskiego w Królestwie Polskiem, wskutek czego okrąg zarazy zaprowadzony w powiecie Cieszanowskim zniesiony został.

Bochnia 10 stycznia. Pszenica 4·25, żyto 3·50, jęczmień 3·—, owies 2·25, groch 5·50, bób 4·60, koniczyna 26·—, siano 1·60, konicz 1·80, słoma 1·20, drzewo twarde 14·—, miękkie 11·—, funt masła —·55.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Jezierski ze Sącza, Franciszek Głogowski z Kongresówki, Jan Rutkowski z Kijowa, Stanisław Targowski z Kongresówki, Maksymilian Dzięgielewski wł. dóbr z Ochodzy, Aloizy Procner z Kongresówki, Józef Hilf z Biały, Józef Gorczyński wł. d. z familią z Galicyi, Adolf Szyc wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Dr Karol Benda z Chrzanowa, Karol Trevani z Wiednia, Michał Bocanni z Galaczu, Albert Glückmann porucznik ze Lwowa, Adolf Weiss z Wiednia.

NADESŁANE.

Na założenie bursy dla synów nauczycieli złożyli w dalszym ciągu:

Zarządy oddziałowe Tow. pedag. w Białej 25 złr., w Przemyślu 20 złr., ks. A. Antałkiewicz dziekan w Ślemieniu 10 złr., Grono nauczycieli gimnazyum Wadowickiego 14 złr.; za pośrednictwem p. Andrzeja Batyckiego kierownika szkoły w Dynowie: Ignacy Sroczyński malarz 2 złr. i Stanisław Rychter komisarz w Dynowie 1 złr., razem 3 złr.; za pośrednictwem p. Stanisława Dwernickiego star. nauczyciela w Izdebniku: Henryk Siegler dyrektor dóbr, Jan Gutmann nadleśniczy, Ferd. Kafka kasyer i X. Jerzy Glatz po 1 złr., Jakób Neiger propinator 50 centów, Karol Żurek pocztmistrz 30 cent., Michał Sala naucz. młód. 20 c., Ferd. Wołek kołodziej 15 c., Szymon Feuereisen szynkarz, Jan Wandyga kramarz i Jakób Biela szafarz po 10 c., Abraham Flach rzeźnik 5 c. wszyscy z Jzdebnika, razem 5 złr. 50 centów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 10 stycznia. *Indép. belge* nadmienia pod zastrzeżeniem o pogłosce, iż wczoraj wieczór miały zajść groźne niepokoje w Charleroi, które spowodowały wdanie się wojska, przy czem kilka osób zostało zabitych i rannych. Jeden szwadron gidów ruszył ztąd do Charleroi.

Londyn 10 stycznia. *Times* komentuje obwieszczenie urzędowéj *London-Gazette*, które wzywa okręty angielskie do unikania tych miejsc wybrzeża północnego Hiszpanii, które są uzbrojone bateryami karlistowskiemi, i nadmienia, że rząd lekko wziął tę sprawę, lubo jest ona ważną. Przypominając sprawę okrętu niemieckiego „Gustaw“ i spór z Niemcami z tego powodu, *Times* domaga się, aby rząd angielski przeszkodził Hiszpanii lekceważenia zobowiązań, które stoją na straży życia i mienia. Anglia może zrobić Hiszpanię odpowiedzialną za wszystkie szkody wyrządzone poddanym angielskim przez Karlistów.— Według depeszy z Filadelfii, zaprzeczają w sferach rządowych amerykańskich, aby zgromadzenie floty amerykańskiéj w Port-Royal (w południowéj Karolinie) znaczyło zmianę polityki pod względem Kuby; owszem idzie o wykonanie dawnego projektu, aby w miejsce niezdrowego portu Key-West, urządzić w Port-Royal przystań na stacyę marynarki.

Rzym 10 stycznia. Papież przyjmował duchowieństwo kościoła teutońskiego, które wręczyło mu książkę opisującą dzieje bractwa teutońskiego. Papież pobłogosławił biskupów, kapłanów i lud niemiecki i wezwał ich, aby w miłości wiary i bliźniego wytrwali.

Gazeta Lwowska otrzymuje telegram prywatny z Wiednia, donoszący, że ustawa propinacyjna otrzymała sankcyę cesarską w Buda-Peszcie jeszcze 30 grudnia r. z. Informacye przeto nasze sprawdziły się w zupełności.

Izba deputowanych Rady państwa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu ustawę o poborze rekruta w r. 1876 i rezolucye wniesione do budżetu. Dziwnie się w tej sesyi mnożą żądania sądów o pozwolenia na śledztwa karne przeciw deputowanym. Niedawno wytoczono śledztwo za zezwoleniem Izby przeciw dep. Brandstätterowi o fałszowanie weksli; potem żądano wytoczenia śledztwa przeciw dep. Bärenfeindowi, ponieważ woły jego pozostawione bez straży dostały się na szyny kolejowe i zostały przejechane, było to więc przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, lecz Izba bardzo słusznie pozwolenia odmówiła; wczoraj wniesiono znów dwa podania sądowe tego rodzaju. Jedno przeciw księciu Jerzemu Lobkowicowi o obrazę honoru, ponieważ w mowie swej miaнej 12 października 1875 r. w Raudnitz posądził Młodoczechów, iż tylko cele samolubne skłaniają ich do polityki czynnej; otóż w obronie stronnictwa młodoczeskiego wystąpił poseł na sejm Dr Cziżek i pozwał księcia Lobkowica o obrazę honoru. Sprawa ta więc nie jest pozbawioną cechy politycznej. Wreszcie przeciw deputowanemu Klinkoschowi żąda sąd pozwolenia na wytoczenie procesu także o obrazę honoru, lecz sprawa ta w szczegółach swych nie jest znaną.

Trzy kluby wiernokonstytucyjne odbyły wczoraj posiedzenia, na których zastanawiano się nad tem, jakie wypada zająć stanowisko wobec sprawy węgierskiéj — i zgodzono się, aby przewodniczący klubów udali się do rządu i domagali się wyjaśnień, po których dopiero postanowią, czy wnieść w Izbie interpelacyę, czy zamiaru tego zaniechać. Deputacyi téj, która wczoraj po południu udać się miała do ministerstwa, przewodniczy p. Herbst. Zdaje nam się, iż są to usiłowania wcale zbyteczne, bo rząd, gdyby chciał cośkolwiek z konferencyj peszteńskich ogłosić, nie potrzebowałby czekać na deputacyę, lecz tysiączne ma drogi do tego. To też niewątpliwie da odpowiedź wymijającą, w której nie pominie zapewnień, iż bez „wiernokonstytucyjnych“ nic się nie stanie, a co się stanie, będzie zgodnem z interesem państwa.

W sprostowaniu doniesienia *Gazety Toruńskiej*, która przed kilku dniami doniosła, że X. Prymas-kardynał po wypuszczeniu z więzienia dnia 3 lutego prawdopodobnie będzie internowany poza granicami archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, donosi berlińska *Post*, że uwolnienie jego z więzienia nastąpi bezwarunkowo, a dopiero w razie wykonywania funkcyj arcypasterskich wbrew wyrokowi „składającemu go z urzędu“ władze administracyjne będą miały prawo internowania go; w przypadku zaś sprzeciwienia się dekretowi internacyjnemu będzie można pozbawić go zupełnie praw obywatelstwa niemieckiego. Ztąd się pokazuje, że w razie nieuznania przez X. Prymasa-kardynała wyroku trybunału berlińskiego do spraw kościelnych czekają go niechybnie owe ewentualności, wynikające z ustaw majowych.

Niemiecko-pruski *Reichs- u. Staats-Anzeiger* ogłasza rozporządzenie królewskie z d. 8 b. m., zwołujące sejm pruski na dzień 16 b. m. Ogłoszenie to przychodzi w sam czas, aby przygłuszyć pojawiające się już głosy niezadowolenia z późnego zwoływania sejmu i parlamentu.

Kryzys ministeryalna we Francyi jest znów zażegnana, gdy jak ajencya Havasa donosi, trudności zostały usunięte na radzie ministrów odbytej d. 10 b. m. po południu a gabinet zgodził się co do programu wyborczego, stan przeto obecny gabinetu utrzymał się. Powodem tych zatargów był program wyborczy, a właściwie spór między Buffetem a Sayem i Dufaurem. Jest to ten sam spór, który już objawił się w czasie wyborów senackich. Nie sądzimy, aby już został na zawsze zagodzony, lecz wierzymy, że Mac-Mahon pragnie przewlec kryzys gabinetową aż do zebrania się nowych Izb. Bezpośrednio miał spór za podstawę artykuły dzienników *Soir* i *Figaro*, które uderzały na Saya, a ten zażądał od Mac-Mahona zadosyćuczynienia, grożąc dymisyą. *Journal des Débats*, przy którym Say dawniej pracował, trzymał się na boku, orleanistowski *Soleil* zapytał, czy *Figaro* przemawia za siebie, lub też w imieniu pana swego. Buffet nie może przebaczyć kolegom swoim Say, Dufaure i Wallon, iż nie dali żadnej instrukcyi podwładnym swoim urzędnikom co do zachowania się ich w wyborach. Jak utrzymuje *Monitor*, książę Napoleon stanie przed wyborcami w Korsyce, gdzie wielka liczba bonapartystów z odcieniem demokratycznym, republikanie i konstytucyjni głosować nań będą na przekor Rouherowi, który się z księciem poróżnił od dawna o opiekę nad synem cesarza Napoleona.

W Anglii na nowo zaczęto zbierać składki na prześladowane duchowieństwo katolickie w Niemczech. Książę Norfolk, jako prezes Unii katolickiéj W. Brytanii wydał okólnik wzywający katolików angielskich do niesienia pomocy prześladowanym kapłanom. Jak donosi *Westminster Gazette*, znaczne już datki na ten cel złożono, a mianowicie: ks. Norfolk 1000 fnt. sterl., kardynał Manning 30 f. st., msgr. Ripon 250 f. st., earl Denbigh 100 f. st., lord Petre równie 100, nie licząc mniejszych datków. Z tego powodu *Nordd. allg. Ztg* powiada, że znakomitości te nie zważają, że używają obosiecznego miecza, który może się przeciw nim obrócić, bo w każdym razie krok to śmiały nagradzać opór przeciw ustawom. Organ rządowy berliński nie wykazał jednak, jak miecz ten może się obrócić przeciw Anglikom katolikom; miałżeby rząd pruski zamiar ofiarowania równie znacznych pieniędzy dla protestantów angielskich?

Wczorajszemu zaprzeczeniu *Wiener Abendpost* co do poufnego zawiadomienia Porty przez hr. Žichego o projekcie hr. Andrassego nie sprzeciwia się bynajmniej pogłoska, jakoby Porta oświadczyła się była przeciw wszelkim notom mocarstw, mianowicie gdy pogłoska ta pojawia się w formie takiej, w jakiej znajdujemy ją dziś w berlińskiej korespondencyi do *Köln. Ztg.* Piszą tam: „Potwierdza się, że Turcya zgóry kazała oświadczyć posłowi swemu w Paryżu ustnie, iż niepodobna jej zgodzić się na nic, coby było z ujmą dla jej zwierzchnictwa, całości i godności. Przy tem dawała sobie Turcya pozory, jakoby jej nic zgoła nie było wiadomo o istnieniu programu reform (wygotowanego przez mocarstwa) i jakoby nie wierzyła w podobny zamiar“. Nabierają zaś te pogłoski o odpornem stanowisku Porty względem projektu hr. Andrassego tem więcej prawdopodobieństwa, ile że Porta na prawdę bierze się energicznie do wykonania firmanu, a nawet położenia kresu powstaniu na drodze pokojowej. Dzisiejsza *Polit. Corr.* pisze bowiem, że naczelny wódz tureckich sił zbrojnych w Bośnii i Hercogowinie, Muchtar pasza, otrzymał rozkaz, aby powstrzymał chwilowo wszelkie kroki zaczepne przeciw powstańcom a pilnował tylko granicy czarnogórskiej, by powstańcy ztamtąd nie odbierali posiłków. Rozkaz taki ma być początkiem polityki pacyfikacyjnej, którą przeprowadzić polecono Alemu paszy (świeżo mianowanemu walemu czyli jenerał-gubernatorowi Hercegowiny), który dnia 21 b. m. ma przybyć do Mostaru. Ali pasza, były poseł w Paryżu, zgrabny dyplomata, jest podobno zarazem dobrym urzędnikiem administracyjnym i usposobienia pojednawczego. On tedy ma zwołać do Mostaru znamienitszych Słowian i naradzić się z nimi co do wynagrodzenia wyrządzonych Słowianom krzywd i wogóle co do utworzenia nowego stanu rzeczy. W tym celu Ali pasza otoczy się stałą radą, złożoną z 20 znakomitszych mieszkańców Hercegowiny. Obecnie już jeździ po kraju kadi z Mostaru, Jussuf efendi, aby przygotować grunt do przychylnego przyjęcia pokojowej misyi Alego paszy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 12 stycznia. Wczoraj po południu przewodniczący trzech klubów konstytucyjnych mieli rozmowę z czterema ministrami, którzy przedstawiali gabinet tutejszy w Peszcie na rokowaniach. Ministrowie wyrazili życzenie pozostania ze stronnictwem konstytucyjnem w porozumieniu ze względu na sprawy bieżące i oświadczyli równocześnie, że w dotychczasowym przebiegu rokowań nie mogą jak na teraz udzielić bliższych wyjaśnień, zapewnili jednak, iż nic się nie stanie, coby mogło się sprzeciwiać interesom państwa, albo też wprawić reprezentacyę Austryi w położenie przymusowe.

Wiedeń 12 stycznia. Klub postępowy postanowił ze względu na rokowania w Peszcie zaprosić ministrów, aby przybyli do klubu. Ministrowie przyrzekli, iż jeszcze przedpołudniem przybędą. Klub lewicy postanowił zaprosić ministrów na jutrzejsze posiedzenie wieczorne, na którem rozbieranem będzie pytanie, czy wniesienie interpelacyi do rządu byłoby stosownem.

Wiedeń 12 stycznia (*pryw*). *Presse* donosi: Porta była zdecydowaną nie przyjąć projektu reform hr. Andrassego, lecz oświadczono jej kategorycznie, iż nie można jej przyznać prawa odmawiania przyjęcia komunikatów, których potrzebę uznały mocarstwa europejskie w interesie pokoju. Potem nastąpił zupełny zwrot w usposobieniu, tak iż pod względem przyjęcia propozycyj nie zachodzi już żadna przeszkoda. *Tagblatt* donosi, że poseł angielski w Wiedniu zawiadomił gabinet tutejszy urzędownie o zgodzeniu się rządu angielskiego na notę hr. Andrassego; nie wiadomo jednak jeszcze, jakiej formy trzymać się będzie Anglia, czy wręczy Porcie notę równobrzmiącą, czy też ograniczy się do ustnego przez posła swego zalecenia Porcie tej noty.

Berlin 11 stycznia. Doniesienia pewnego dziennika zagranicznego, tyczące się postawienia w stanie wojennym kilku okrętów wojennych niemieckich, mogą się odnosić jedynie do przygotowań zarządzonych w Kiel i Wilhelmshafen dla zapowiedzianego postanowienia w dniu 1 kwietnia 1876 w stanie służby eskadry do ćwiczeń przeznaczonej, oraz statków szkoły marynarki, co każdego roku o tym czasie powtarza się. Przygotowania te muszą się wcześnie rozpoczynać, gdyż w czasie kształcenia rekrutów zwołanych na dzień 1 lutego małe tylko siły służą do wolnego rozrządzania.

Rzym 11 stycznia. *Italienische Nachrichten* zapewniają, że pewien prałat niemiecki oczekiwany jest niebawem w Rzymie, który ma polecenie od Watykanu wziąć wraz z innymi biskupami pod obrady wynalezienie środków do sprowadzenia tranzakcyj w celu położenia kresu obecnemu stanowi duchowieństwa pruskiego.

Konstantynopol 11 stycznia. Bank ottomański ogłasza wypłatę kuponu stycznowego długu państwa. Pismo wielkiego wezyra do banku stwierdza przeznaczenie 2 milionów funtów sterl. na spłatę kuponu stycznowego i nadmienia, że bank został upoważniony przez irade do przyjmowania w przyszłości całych dochodów netto z podatków niestałych i kontrolowania ich przez delegatów.

Kursa. Wiedeń 12 stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·45 — Renta srebrna 73·70 — Losy z r. 1860 111·60 — Akcye Banku Narod. 904. — Akcye kredytowe 190·60 — Londyn 114·55. — Srebro 105·30. — Napoleony 9·18½ Lombardy 113 50 Losy z r. 1864 130·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 197·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 111·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 39·25. Losy tureckie 26·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·—. — Losy premiowe węgierskie 76·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 115·25.— Akcye kolei półn. zach. austr. 141·50. — Akcye franko-węgier. 30·—. — Akcye franko-austr. 29·75. — Marki 56·95 Ruble 148.75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 12 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 48	1 50
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 63	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 35	5 44
Dukat austryacki „ 1 „	5 37	5 46
Napoleondor „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04½	1 06½
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie)	85 50	87 —
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie)	90 75	92 —
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	101 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	95 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	199 —	202 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	136 —	139 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się dziennie w miarę terminu płatności.) (rubli i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	15 50	17 —
Wiedeń 11 Stycznia.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 60	68 70
5 „ „ „ „ srebr.	73 80	73 90
Oblig. ind. niż. Austr.	99 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	— —
„ „ „ węgierskie	76 70	77 —
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 95
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „	86 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	101 —
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	101 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	131 —	131 50
6 „ Banku gal. hipot.	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	238 —	242 —
„ „ „ 1854	106 —	106 50
„ „ „ 1860	111 70	111 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	121 —	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 25
„ Comorente	19 —	20 —
„ Kredytowe	162 50	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	39 50	40 50
„ „ Palfy	26 75	27 —
„ „ Klary	28 —	28 50
„ hr. St. Genois	32 —	33 —
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein	23 50	24 50
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	23 75	24 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	905 —	906 —
Zakładu kredytowego	190 70	190 90
Żeglugi parow. na Dunaju	325 —	327 —
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr.	295 —	295 50
„ zachod. c. Elżbiety	164 75	165 25
„ Południowej	112 —	112 50
„ Galicyjskiej	198 25	198 75
„ Czerniowieckiej	137 75	138 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	111 50	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	121 50	121 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	114 50	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	114 75	115 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	108 —
„ Cisańskiej	194 50	195 50
„ wschodnio-węgierskiej	39 25	39 75
„ austryack. półn.-zach.	141 50	142 —
„ Franciszka Józefa	150 —	150 50
Banku anglo-austryackiego	91 75	92 25
Zakładu Kredytowego węg.	177 25	177 50
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	47 50	48 —
„ galicyjsk. hipotecznego	231 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 75	77 26
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 80	74 10
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867	138 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 30	107 60
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 20	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	99 —	99 60
Emissya II.	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	80 —
Emissya z r. 1867	82 50	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 60	70 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	83 75	84 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	83 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 42	5 43
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 20½	9 21½
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suweryny angielskie	11 45	11 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 30	105 45
Srebro, kupony	105 80	105 45
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 11 stycznia.		
Dukat holenderski	5 25	5 35
„ cesarski	5 30	5 42
Półimperyał rosyjski	9 20	9 36
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 68
„ papierowy	1 48	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 30
„ „ 4%	79 50	80 75
„ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	197 50	199 50
„ lwowsko-czern.	136 75	139 75
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	246 50

Warszawa 10 sty.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 50	96 80
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	0 20	— —
„ „ nowe	93 95	94 25
kupon	0 25	— —
„ likwidacyjne	82 55	82 85
kupon	0 43½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	86 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 50	118 50
„ „ łodzka	100 50	101 50

Za duszę ś. p.

EMILII z hr. OSSOLIŃSKICH

hr. Krasińskiéj

odprawi się

we Czwartek dnia 13 Stycznia b. r.

o godzinie 9éj rano

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów,

na które rodzina zaprasza pobożną Publiczność.

---

(80)

W Piątek dnia 14 Stycznia b. r.

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Leona hr. Skorupki

w kościele OO. Reformatów

o godz. 11 zrana,

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(36-2-3)

Za duszę ś. p.

JULII z hr. OSTROWSKICH

Hr. Piotrowéj Michałowskiéj

odprawi się

w Piątek dnia 14 Stycznia b. r.

o godz. 11éj zrana

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

na które rodzina zaprasza pobożną Publiczność.

Odpowiedź.

(Spóźniona w skutek przyczyn odemnie niezależnych.)

Wyczytawszy w inseratach „CZASU“ Nr. 284 z dnia 12go p. m. tłumaczenie się p. A. Nowoleckiego względem nadużyć przy sprzedaży biletów na opery w tutejszym teatrze dawane, jakie miały mieć miejsce w księgarni jego; nie mogę pominąć milczeniem, choć sprawa ta jest dość drażliwą. Na taką reklamę ze strony p. A. N. nie byłbym odpowiadał, jako niegodną odpowiedzi, jednak w ostatnim ustępie tej reklamy p. A. N. zapomina o prawdzie i nie daje dokładnego faktu sprawy, tylko pobieżnie traktuje o „o jakichś nadużyciach“, które się jedynie p. A. N. dla jego własnego interesu obecnie nadarzyły.

Jeżeli bowiem mogły być jakiekolwiek narzekania ze strony Sz. publiczności, to jedynie z powodu translokacyi sprzedaży biletów do hotelu Krakowskiego; należność zaś mało znacząca pobieraną była za wpis przezemnie i p. A. K. nie z własnej inicyatywy, lecz **na mocy upoważnienia p. Dyrektora opery lwowskiej,** a to skutkiem powiększonej przez to zatrudnienie naszej pracy, którą ja szczególnie i w godzinach nadobowiązkowych spełniać musiałem. Śmiało przeto twierdzić mogę, że nikt z Sz. publiczności nie widział się być pokrzywdzonym a omyłki jakie zdarzyć się mogły **li przy pierwszem przedstawieniu,** nie ciężyły bynajmniej na mojej i p. A. K. odpowiedzialności i dla tego widocznem jest, iż p. A. N. starającemu się o dobrą opinię swéj firmy, nie zależało na tem, aby Sz. publiczność przeprosić — jedynie zaś aby mnie w oczach Jej spotwarzyć i odebrać mi dobre imię, na które w tym zawodzie od przeszło 28 lat pracuję i najchlubniejszemi świadectwami pierwszorzędnych firm mogę się zaszczycić.

P. A. N. w swoich zarzutach opartych nie na rzeczywistości tak daleko się posunął, że nie uważał nawet przeciwnem obwinić mnie w opinii Sz. publiczności o zaniedbanie czynności handlowych, które już to z przyczyny **ciągłej i ścisłej kontroli** miejsca mieć nie mogło; p. A. N. zapomina wreszcie, że sprawa ta niemogąca interesować ogół — tem samem nie wchodzi w zakres Jej sądu, jednak wywołany do tłumaczenia czuję się w obowiązku i z tego zarzutu się usprawiedliwić. [74]

Kończąc mą odpowiedź winienem dodać że krótki czas wyświeci, co do zupełnego wyświecenia tej sprawy okaże się potrzebnem, dopóki wszakże to nie nastąpi oddaję tłumaczenie p. A. N. pod sąd opinii publicznej. *J. Zagajewski,*

b. właściciel księgarni w Grodnie (na Litwie).

Ekspedytorka pocztowa

poszukuje miejsca przy jednym z urzędów pocztowych. — Bliższa wiadomość pod adresem **S. W. H. 20** poste restante **Kraków.** (79)

Donoszę Szanownym Damom, że na porę karnawałową sprowadziłam **kwiaty** i **stroje** paryzkie, zarazem przyjmuję **tualety,** przybrania **balowych sukien.** Ulica Floryańska Nr. 355 naprzeciw W. Feika. [76-1-3]

A. Friedemann.

Od Wydawnictwa czasopism ludowych:

„CHATY“ i „NOWIN“

Z dniem 1 Stycznia r. b. wydawnictwo „Chaty“ i „Nowin“ rozpoczyna *siódmy* rok swego istnienia z tą tylko różnicą, że odtąd Redakcya wydawać będzie oba te czasopisma przy *znacznie rozszerzonym i ulepszonym* programie, oraz, że każde z nich z osobna, wychodzić będzie *na przemian* w odstępach *dwutygodniowych* t. j. tak, iż wszyscy czytelnicy, będą mieć *każdej niedzieli* jeden numer „Chaty“ lub „Nowin,“ zawierający cały arkusz druku, w którym znajdą *co tygodnia* (a nie jak dawniej co dni 20) wiadomości *polityczne* i *inne.* W roku więc bieżącym Redakcya wyda zamiast 36ciu — 26 numerów „Chaty“ i *tyleż,* takiej samej objętości, numerów „Nowin“ t. j. razem 52 numerów na rok i jak zwykle, dodawać będzie *bezpłatnie* (ale tylko dla abonentów obu czasopism, i to całorocznych) kalendarz. „Chata“ i „Nowiny“ prenumerowane odtąd być mogą *razem* lub *oddzielnie,* bo każde z tych pism stanowić teraz będzie *odrębną całość,* nawzajem tylko zawsze *dopełniającą się.* Cena obu czasopism *z przesyłką i kalendarzem* wynosi tylko 2 złr. 50 ct. *rocznie* lub 1 złr. 25 ct. *półrocznie.* Czytelnicy prenumerujący jedno tylko z pism powyższych, płacą za każde 1 złr. 50 ct. *rocznie,* i kalendarza *bezpłatnie* nieotrzymują [30]

Uwaga. Wszelkie artykuły oraz prenumeratę i inne listy pieniężne Redakcya prosi uprzejmie, adresować wprost do Administracyi „Chaty“ i „Nowin“, plac kapitulny l. 7 we Lwowie.

Podziękowanie

czcigodnemu i zasłużonemu Dyrektorowi gimnazyum Ś. Anny w Krakowie

Panu Ignacemu Stawarskiemu

za gorliwość Jego, w wywiezieniu własnym kosztem śniegu z dziedzińca gimnazyum Ś. Anny, w którym dzieci nasze grzęznąc, nabawiały się katarów i kaszlu. (201)

Kilku ojców

posyłających dzieci swe do gimnazyum Ś. Anny.

W domu pod L. 469

Mały Rynek, na 1em piętrze pozostawiono **stary alabastrowy**

zegar,

niewiadomy właściciel zechce się zgłosić po odbiór takowego. [35-1-3]

11go Stycznia około godziny 6téj wieczór **zgubiony został kołnierz tomakowy damski,** w przechodzie z cukierni Majera do handlu Fenza lub od tegoż na Mikołajską ulicę. Łaskawy znalazca raczy go zwrócić za nagrodą do portyera w Hotelu Pollera. [205]

Stacye krzyżowe

dla małych kościołów, kaplic, krużganków i refektarzów w pięknych farbach olejnych na płótnie naciągnięte, po następujących tanich cenach:

14 stacyj naciągnięte na płótnie i w ramach złotych, 50 centim. wys. 37 centim. szer., cena złr. 100

Tych 14 stacyj w prostych, czarnych lub brunatnych ramach i pozłacanej oprawie, cena złr. 56.

Tych samych w ramach złotych barocco i pozłacanych oprawach, cena 130 złr. Wzory wraz z ramami porozsyłamy do łaskawego oglądania, tak iż bez najmniejszych kosztów oglądać można wykonanie stacyj.— **Stacye krzyżowe we wszystkich wielkościach, obrazy olejne** jak i druki kolorowe ma zawsze w zapasie

Jan Heindl, (70-1-3)

Zakład dzieł sztuki dla malarstwa kościel. i rzeźb. *Wiedeń, Stefansplatz (im Fürsterzbischöflichen Palais).*

Realność w Krzeszowicach,

obok nowego pałacu pod l. 42, składająca się z domu drewnianego w dobrym stanie i stodoły o 3 zapolach, z piwnicą murowaną, z 18 morgami pola dobrego przeważnie obsianego oziminą i koniczyną (gdzie można założyć cegielnię i nowy dom wystawić, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**— Bliższa wiadomość na miejscu. (64-1-3)

Henryk Blumenfeld.

Doktor wszech nauk lekarskich,

mieszka na Kazimierzu (ulica Wolnica L 356), i ordynuje codziennie od godziny 2 do 4éj popołudniu. (77-1-3)

Ein Junger Mann wünscht in der doppelten Buchführung Lectionen zu nehmen. Briefe erbittet man unter Chiffre K. K. post. rest. Krakau zu richten. [66]

Ważne dla kupców.

Handel towarami żelaznemi i mieszanemi w **Drohobyczu** jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami **do nabycia.** — Bliższe wiadomości udziela p. Ludwik Dobrzyniecki, aptekarz w Drohobyczu. (93-1-3)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-3-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.

Księgarnia **D. E. Friedleina** w Krakowie

otrzymała

Polen um die Mitte des 18 Jahrhunderts

von

Dr. Roepell.

8vo, str. 237. — Cena 4 marki. (34-1-3)

SŁABOŚCI PĘCHERZA leczą się użyciem **SYROPU Pa BLAYN.** Syrop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT, GRYPY, KATARY leczą się przez użycie **SYROPU** i **PASTY Pa BLAYN,** *z pączków sosny morskiej i balsamu z Tolu.* (84-1-20)

Skład główny w Paryżu 7, ulica Marché St. Honoré.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptece P. Mikolascha — w Warszawie w składach materyałów apteczych PP. Galle i Mrozowskiego.

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56;** *w Warszawie,* w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Maukiewicza.

(53-1-)

Marynaty, fabryka octu

J. H. G. Walkhoff,

Hamburg, Rothenburgsort.

Szczególność. Marynowane śledzie (rosyjskie sardynki) premiowany produkt, za najlepszy uznany. — Składy we wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. (99-11-13)

Kwity udziałowe

na ciągniętych d. 1 Grudnia 1875 r. w seryi

1/5 losów państwa z roku 1839,

które w ciągnieniu numerów dnia 1go Marca 1876 r. z pewnością wygrać muszą, dopóki zapas starczy.

Pół losu złr. 80, ćwierć złr. 40 1/10 złr. 17, 1/20 złr. 9.

Pół losu wyłącznie najmniejszéj wygranéj złr. 40, ćwierć złr. 20, 1/10 10 złr., 1/20 5 złr.

Całe po 700 i 1/5 losów oryginalnych po 150 złr. (95-3-18)

NYITRAI i Spółka, verl. Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

Na pół darmo!!!

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

będzie pozostały jeszcze skład

towarów tkackich

bielizny męskiej i damskiej

za połowę ceny własnych kosztów

!!zupełnie wysprzedanym!!

Adres Verlängerte Kärntnerstrasse **Nr. 59.** **Adres**

Tylko złr. 1. *Dwanaście angielskich batystowych chustek do nosa z kolor. brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1. *Biała szirtingowa koszula męska z gładkim lub fałdowanym gorsem.*
Tylko złr. 1. *Prawdziwa kolorowa koszula perkalowa w bardzo wielkim wyborze wzorów.*
Tylko złr. 1. *Jedna para gatek płóciennych lub barchanowych na guziki lub paski.*
Tylko złr. 1. *Sześć pięknych angielskich kołnierzyków potrójnych, najnowszego kroju.*
Tylko złr. 1. *Sześć dobrych chustek płóciennych do nosa, poręczane za prawdziwe płótno.*
Tylko złr. 1. *Ciepły angielski kaftanik trzykolorowy lub gatki, białe i kolorowe.*
Tylko złr. 1. *Haftowana koszula damska z dobrego szirtingu.*
Tylko złr. 1. *Gustowne majtki damkie ze szlakiem.*
Tylko złr. 1. *Piękny szirtingowy kaftanik nocny, gustownie ubrany.*
Tylko złr. 1. *Sześć gustownych chustek batystowych z kolorowym brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna prawdziwa kolorowa francuska koszula kretonowa.*
Tylko złr. 1·50. *Biała koszula szirtingowa męska z gładkim potrójnym gorsem.*
Tylko złr. 1·50. *Sześć par ciepłych potrójnych skarpetek dobrego gatunku.*
Tylko złr. 1·50. *Biała koszula płócienna damska z haftowanemi paskami.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna szirtingowa koszula damska à la fantaisie, pięknie przystrojona.*
Tylko złr. 1·50. *Bardzo pięknie haftowane majtki damskie, nader gustownie wykonane.*
Tylko złr. 1·50. *Szirtingowa spódnica damska w najlepszym kroju.*
Tylko złr. 1·50. *Spódnica barchanowa, gorset lub majtki, w najlepszym gatunku.*
Tylko złr. 2. *Angielska Oxfordzka koszula, najnowszy krój, za prawdziwość ręczy się.*
Tylko złr. 2. *Koszula z rumburskiego płótna z pięknym gorsem fałdowanym.*
Tylko złr. 2. *Ślicznie haftowana koszula balowa, haft ręczny, najlepszy krój.*
Tylko złr. 2. *Sześć par pięknych angielskich mankietów najnowszy krój.*
Tylko złr. 2. *Pięknie haftowana koszula damska gustownie odrobiona.*
Tylko złr. 2. *Gustowny francuski gorset bogato haftowany.*
Tylko złr. 2. *Piękna perkalowa spodnica bogato przystrojona,*

Za każdą cenę sprzedane będą szirtingi, płótna, barchaniki zwykłe i pikowe, obrusy do kawy, serwety, krawatki i t. d.

Bez żadnej dopłaty gustowną koszulę męską lub damską w dodatku przy odbiorze towarów za 50 złr.

Nieodpowiednie towary każdej chwili będą napowrót przyjęte.

Zamówienia z prowincyi będą za poręczeniem rzetelnie za zaliczką wykonane.

Adres: **Ausverkauf der ersten k. k. landesbef. Wäschefabrik Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 59 Ecke der Giselastrasse.**

Uwaga. Całe urządzenie handlu jest do sprzedania. (117.17-20)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

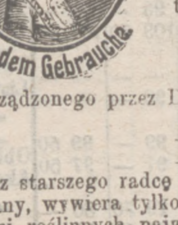
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów). Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (139-7-13)

Mariahilferstrasse Nr. 1 w Wiedniu.



Niezbędne dla Dam!

Panien i Pań w każdym wieku,

szczególniéj słabowite i te, których budowa ciała niedostatecznie się rozwinęła, doznają już po krótkim użyciu



Balsamu Serail

sporządzonego przez Dr. Ali Bey-Mustafę, nadwornego lekarza Omera Baszy w Konstantynopolu, zadziwiający i najzupełniejszy środek zaradczy.

BALSAM SERAIL

przez starszego radcę sanitarnego Dra Mildego zbadany i dla zdrowia zupełnie za nieszkodliwy uznany, wywiera tylko przez zewnętrzne użycie, zapomocą swych niezrównanie wzmacniających części roślinnych najwidoczniejsze **przybranie na tuszy,** a szczególniéj działa na korzystny **rozwój piersi u płci pięknéj** i temsamem przyczynia się wielce **do nabycia kształtnego biustu,** przez któratoż prawdziwie zadziwiającą własność **w doborowem towarzystwie damskiem w Paryżu i Londynie** stał się niezbędnym **środkiem toaletowym.**

Również zapobiega **Balsam Serail** wszelkiemu **osłabieniu i uwiądowi** dotyczących części ciała po przebytéj **słabości,** a mianowicie **po połogu** i użycie **Balsamu Serail** w każdym razie pociąga za sobą **najlepsze skutki.** (86-4-12)

Dotyczące opisanie **sposobu użycia** balsamu znajduje się przy każdéj flaszce.

Duża flaszka kosztuje 4 franki czyli 1 złr. 68 c. w. a.

1 pudełko mydła z kwiatu Serail 40 c. w. a.

Główny skład w **Parfumerie hygienique**

Mariahilferstrasse Nr. 1 w Wiedniu.

EAU de LABARRAQUE

woda do wywabiania z bielizny i innych materyj **białych,** wszelkich plam owocowych, z wina czerwonego, atramentu itp. Działa **natychmiast** i **zupełnie nieszkodliwie.** (2881-4-5)

Flakon kosztuje 30 centów.

Skład w Krakowie u

M. Dworskiego.

APTEKA

„pod złotą Głową“ w Krakowie

w Rynku głównym

Władysława Bażana

zupełnie nowo urządzona i zaopatrzona w świeże leki, poleca zarówno środki specyalne zagraniczne i krajowe. (3107-4-8)

Bardzo ważne

dla Szanownych Pań Gospodyń, tudzież PP. Właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki *Ad. Ig. Mautnera i Syna* w Wiedniu, które na wszystkich wystawach powszechnych i przez praktycznych znawców za najlepsze w całéj Europie uznane, bo one są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim — przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do Handlu **Jana Nagel** przy Rynku głównym, jako do głównego składu na zachodnią Galicyę. Tenże handel poleca także oprócz zwykłych towarów korzennych szczególniéj świeży transport chińsko-rosyjskiéj Herbaty w wybornych gatunkach od 2 do 5 złr. za funt wied., prawdziwe tureckie śliwki i powidła, świeżą najprzedniejszą francuską oliwę z Aix, różne cukierki zagraniczne, grzybki suszone, najpiękniejsze rodzenki sułtańskie i migdały, miodownik toruński, mąkę peszteńską i krajową, miód praśny i doskonałe ogórki kiszone. Prawdziwy stary arak, rum, Cognac francuzki i różne inne likwory.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2906-11-)

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.
Proch herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.
Rum brazylijski miara z butelką złr. 1·—
Rum kubański „ „ „ „ —·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „ 2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. „ 1·50
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

(2504-16-20)

ELIXIR i WINO z PEPSINĄ

dozowane

przygotowane przez PP. MONTREUIL braci et Cie.

aptekarzy szpitali paryskich

w Clichy la Garenne — Paryż.

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego. (143-6-24)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

pp. Grimault & Comp.,

Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-3-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.

Dr. Bisenz,

Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung

die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle

geheime u. Hautkrankheiten.

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.

Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:)

Die geschwächte Manneskraft

deren Ursachen und Heilung

von **Dr. Bisenz.** Preis 2 fl. ö. W.

(161-83-100)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-1-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2731-12-)

Konstantyn Wiszniewski.

A. Maczuskiego

cesar. i królewsko wyłącz. uprzywil. środek do barwienia włosów.

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniej, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny. (2911-6-)

1 flak. płyn. Extraktu z orzechów	3	zł.
1 słoik pomady „	2	„
1 flakon olejku orzechowego	2	„

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj:

MACZUSKIEGO,

W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
„ „ u Wilhelma Fenza.
„ LWOWIE u Edw. Hawranka kupca.
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Müllera „
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.
„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

Odtąd mieszkanie moje znajduje się w moim własnym ogrodzie przy ul. Lubicz Nr. 103 naprzeciw angielskiego ogrodu. **Karol Freege,**

(56-3-) ogrodnik.

Nowy rok, nowe szczęście!

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna!

Tym razem jest znowu w danym razie **450,000 marek n. do wygrania**

Ta ze strony rządu poręczona i interesowna wielka loterya pieniężna, zawierająca

8 mil. 690.000 mar. n.

jest i tym razem nadzwyczajnie uposażoną wielkiemi i wieloma wygranemi; zawiera tylko **84,500 losów,** a w przeciągu kilku miesięcy zostaną **z pewnością w 6 oddziałach następujące wygrane** wyciągnięte, mianowicie: **1 wielka wygrana i premia** w danym razie marek **450,000,** szczegółowo **300,000, 150,000, 80.000, 60,000, 2** po **40,000, 1** po **36,000, 6** po **30,000, 1** po **24,000, 1** po **20,000, 1** po **18,000, 11** po **15,000, 2** po **12,000, 17** po **10.000, 1** po **8,000, 3** po **6.000, 27** po **5000, 42** po **4,000, 255** po **3,000, 8** po **2,000, 12** po **1,5000, 1** po **1,400, 400** po **1,200, 23** po **1,000, 648** po **600, 1,000** po **300, 75** po **240, 35** po **200, 50** po **180, 28,150** po **142, 12,725** po **140, 122, 120, 94, 80, 66** i **38** m.

Ciągnienie wygranych 1-széj klasy jest urzędownie ustanowione na

20 i 21 Stycznia b. r.

do którego kosztuje

cały los orygin. tylko 9 złr. w. a.
pół losu „ „ 4½ „ „
ćwierć losu „ „ 2¼ „ „

Te losy oryginalne zaopatrzone pieczęcią rządową wysyłam za nadesłaniem należytości lub **za przekazem pocztowym** nawet **w najodleglejsze strony.** Taksamo rozsyłam każdemu biorącemu udział u mnie, natychmiast po każdem ciągnieniu **punktualnie i sekretnie listę i pieniądze wygrane.** Z powodu rozprzestrzenionych związków moich, może każda wygrana i w miejscu zamieszkania być wypłaconą.

Kantor mój jest jak wiadomo **najstarszy i najszczęśliwszy,** ponieważ **biorący u mnie udział** już **największe wygrane,** jak marek **360,000, 270,000, 246,000, 225,000, 183,000, 180,000, 156,000,** często **152,000, 150,000, 90,000,** bardzo często **78,000, 60,000, 48,000, 40,000, 36,000** marek itd. itd. wygrali, i wynosi **ogólna suma** wypłaconych przezemnie wygranych z **ciągnień** w miesiącach **październiku, listopadzie i grudniu** r. p. podług urzędowych listów (55-4-)

marek 390,000.

Każde zamówienie losów oryginalnych można i prosto uskutecznić za **przekazem pocztowym.**

Laz. Sams. Cohn,

w HAMBURGU,

główny kantor, dom bankowy i wymiany.

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-17-100)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Cennik Domu komisowego dla rolnictwa, przemysłu i handlu K. Reczyńskiego we Lwowie.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.